No. 30 — IX rocznik. — 1867

Środa, 6 lutego 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
wiersz drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tlem.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 13 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański**, plac Maryacki L. 381. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Plon'ski**, 14 Rue Commines. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agenzury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 5 lutego.

Wiadomość o zażądaniu dymisyi przez ministra stanu hr. Belcredego, zdaje się potwierdzać, co dobrze życzących odradzającéj się Austryi niemało zapewne zasmuci. O ile powiem sądzić można z telegramów, bierze znowu kierunek dualistyczny górę w Wiedniu a tém samém słabną nadzieje, aby rząd wytrwał na drodze wiodącéj wszystkie udy berłu rakuskiemu podległe do słusznie wymaganéj zapowiedzianéj przez ministra stanu autonomii. Obok Węgrów, których porozumienie z koroną po przyjęciu przez komisyą sześćdziesięciu pięciu elaboratu piętnastu, uważać należy za fakt dokonany, przyjdą zapewne ponownie do władzy centraliści austryaccy, ludom zaś słowiańskim znów grozić pocznie zapomnienie i przewaga żywiołu germańskiego, od któréj wyzwolić się było zamiarem hr. Belcredego. Tymczasem tak w Czechach jak w Galicyi wypadły wybory do sejmów krajowych stósunkowo nader pomyślnie, a jak się przekona czytelnik z korespondencyi naszych z Krakowa i Lwowa, poniosła szczupła lecz silna pomocą moskiewską frakcya ślojurska dotkliwą klęskę, utracając część zajmowanych dotąd w sejmie krzeseł. Że w razie przyjęcia przez cesarza dymisyi hr. Belcredego i odstąpienia od zasad, któremi mąż ten kierował się w polityce wewnętrznéj zmieni się obecny przyjazny stósunek Galicyi do rządu, bodaj ulegać może wątpliwości. Im trudniejszém przecież stanie się położenie rodaków naszych w Galicyi, tém bardziéj oczekiwać nam wypada po ich dojrzałości politycznéj, iż cokolwiek uznają za stósowne uczynić, przedewszystkiém głębokiéj poddadzą rozwadze i w żadnym razie nie ulegną chwilowym zapędom.

Zamiar cesarza Napoleona oparcia się na liberalnym żywiole w obec grożącéj burzy na Wschodzie i wzrastającéj potęgi sąsiada za Renem, coraz jawniéj się okazuje i napotyka w publiczności francuskiéj na żywe zadowolnienie. Z dniem każdym nabierają téż pogłoski o ponownych w duchu postępu zmianach w gabinecie i w administracyi więcéj konsystencyi. Mianowicie utrzymuje się mniemanie, iż prawo prasowe znacznym ulegnie modyfikacyom, oraz że obu izbom nadane będą szerokie przywileje parlamentarne.

W pruskiéj izbie poselskiéj przyjdzie dziś pod rozprawy petycya znanego przyjaciela Polaków dr. Metziga z Leszna, o wzniesienie uniwersytetu w Poznaniu. Komisya dla spraw szkólnych i naukowych poleca wprawdzie utworzenie wszechnicy w mieście naszém, przecież z wykładem przeważnie niemieckim, ograniczając wykład polski jedynie dla języka i literatury polskiéj, oraz dla języków słowiańskich. W téj chwili otrzymujemy z Berlina w przekładzie zajmujący referat posła dr. Libelta, przedłożony w imieniu komisyi izbie poselskiéj do uwzględnienia. Ubolewamy jednakże, że dla braku miejsca jutro dopiero możemy ciekawy ten dokument podać czytelnikom naszym w całości.

Dnia 11 bm. odbędzie się w Londynie olbrzymia demonstracya na rzecz reformy prawa wyborczego. Według ogłoszonego programu wręczony zostanie panu Gladstone, jako przywódzcy reformistów adres, opatrzony tysiącami podpisów.

Żelazna ręka Narvaeza nie przestaje ciężyć nad Hiszpanią. Uwięzionych członków kortezów, między innymi i marszałka izby pana Rios Rozas, którzy dotąd przebywają na wyspie Teneriffa, mają na rozkaz prezesa gabinetu wywieść na wyspę Fernando Po, położoną na zachodniém wybrzeżu Afryki. Małżonek królowéj, który nie całkiém pochwala rządy obecne, otrzymał podobno wskazówkę, by się oddalił ze stolicy i zamieszkał chwilowo w zamku Prado; również i znana zakonnica siostra Patrocinio zmuszoną została powrócić do klasztoru.

W izbie szwedzkiéj wniesiono także o reorganizacyą armii, tak iż obecnie we wszystkich państwach europejskich siły zbrojne mają być nowo sformowane na podstawie doświadczeń, zdobytych w wojnie prusko-austryackiéj.

Wnosząc z przemówienia półurzędowego organu rządu waszyngtońskiego Constitutional Union, zdaje się, że p. Johnson postanowił z całą właściwą sobie energią oprzeć się radykałom, odwołując się w razie ostatecznym do zbrojnéj pomocy swych stronników i armii, która mu podobno zupełnie jest oddaną. Z drugiéj strony zaręczają korespondenci londyńskiego Timesu, że kongres, który już 4 marca nową rozpoczyna kadencyą, choć dopiero 3 marca obecną zakończa — w czém także należy upatrywać nieprzyjazną dla rządu manifestacyą, gdyż zwykle kilka miesięcy czynności izb przegradza — na chwilę nie odstąpi od popierania wytoczonego prezydentowi oskarżenia.

Powracając do spraw nam najbliższych, przypominamy wszystkim ziomkom przebywającym chwilowo za granicą a uprawnionym do głosowania przy nadchodzących wyborach do sejmu rzeszy północnoniemieckiéj, że obowiązkiem ich świętym jest stawić się na dzień 12 lutego do kraju. Jak się dowiadujemy ogłosi niebawem i komitet centralny wyborczy wezwanie téj treści, na które bezwątpienia żaden prawy obywatel głuchym nie będzie.

PS. W téj chwili dochodzą nas dwa telegramy dzienników wrocławskich z Wiednia, dotyczące krizis gabinetowéj. Hr. Belcredi otrzymał dymisyą, hr. Gołuchowski został powołany do stolicy i obejmie podobno urząd kanclerza Galicyi.

Galicya.

Hrabia Agenor Gołuchowski wracał, jak wiadomo czytelnikom naszym, przed kilku dniami z Wiednia, dokąd go telegrafem powołano, do kraju. Pierwsze na ziemi polskiéj miasto, do którego zajechał, Kraków, przyjęło go z objawami radości i entuzyazmu, które znalazły dokładnych i szczegółowych kronikarzy w korespondentach naszych z Galicyi, a które, nie wątpimy, powtórzą się z odpowiedniemi miejscowości przyborami, począwszy od Wieliczki, skończywszy na Lwowie, w każdym grodzie galicyjskim, który będzie miał zaszczyt oglądania i powitania przejeżdżającego namiestnika. Entuzyazm ten dla osoby namiestnika — rodaka uważamy za rzecz naturalną i usprawiedliwioną, a jeżli na kogo, to z pewnością nie na pismo nasze, mógłby padać zarzut, że grzeszy chłodem dla stanowiska i osoby hr. Gołuchowskiego a że nie umie ocenić wagi i znaczenia obecnéj postawy rządu austryackiego dla dobra i przyszłości Polski. Będąc jednakże, jak sobie tuszymy, wolniejszymi, niż ktokolwiekbądź inny, od wszelkiego podejrzenia choćby najlżejszego pesymizmu względem rządu austryackiego i reprezentującego go rodaka naszego w Galicyi, sądzimy mieć tém większe prawo i obowiązek podniesienia głosu w interesie prawdy a dobra tamtejszych stósunków. Raz jeszcze powtarzamy, że owacye owe na cześć hr. Gołuchowskiego uważamy za rzecz naturalną; gdy jednakże czytamy szczegółowe opisy owych balów, obiadów, recepcyi, mów i przemów wierszem i prozą, iluminacyi i transparentów, nie możemy się mimowolnie obronić pewnym pesymistycznym wrażeniom i pewnym melancholijnym reminiscencyom i paralelom. Wszystkie owe owacye i demonstracye, widoczniejsze i głośniejsze tém więcéj, im mniéj rzeczywistych prac i dotykalnych skutków tyle uznania godnéj koncesyjności rządu austryackiego wskazuje nam kronika galicyjska z ostatnich kilku miesięcy, nasuwają nam na myśl owe mniéj dodatnie naszego narodowego charakteru strony, ów pochop do wylewania zasobów ducha i duszy narodowéj na zewnętrzności, na zadowolniające raczéj uczuciowość narodową, jak potrzeby narodowe, objawy. Byłyby one dobre a przynajmniéj nieszkodliwe po pracy, po odniesionych skutkach, po rezultatach rozwinionéj już na polu robót narodowych zabiegłości. Przed niemi, a nie jako wypoczynek po pracy dopiero, nasuwają nam, powtarzamy raz jeszcze, demonstracye i demonstracyjność tego rodzaju smutne tylko z dziejów narodowych, tak dawniejszych, jak świeższych reminiscencye i paralele. Mimowolnie przychodzi nam na myśl zmarnowana na pięknie brzmiących, ale czczych rozprawach, na balach, festynach, demonstracyach teatralnych i rewijnych, kilkoletnia epoka przed wojną r. 1792, kiedy Karsak domagał się proroczo a napróżno tylko dwóch rzeczy, skarbu i wojska! Przypomina nam się daléj zmarnowana nie mniéj na ucztach, balach, demonstracyjnych akcesach do konfederacyi jeneralnéj epoka roku 1812, kiedy należało rozwijać siły narodowe, przygotowywać środki prowadzenia wojny a usiłowaniami podobnemi zwyciężyć nareszcie skeptycyzm Napoleona i przekonać go, „że jesteśmy godnymi być narodem.“ Przypominają nam się w dalszém następstwie owe pierwsze, trzy blisko miesiące powstania r. 1830, zmarnowane na święceniu „wielkiego tygodnia,“ na rewolucyjnych mowach u Honoratki, na bezpłodnych rozprawach sejmowych, żałobnych obchodach za Pestlów i Murawjewów, kiedy każdy dzień spędzony w ten sposób równoważył stratę kilkunastu mil kwadratowych kraju polskiego a ubytek kilku tysięcy tak bardzo potrzebnego żołnierza z szeregów sprawy narodowéj. Zstępując do czasów i rzeczy bliższych, stają nam wreszcie mimowolnie na myśli owe zmarnowane na uczuciowych objawach dwa lata, 1861 i 1862, które po jedynéj potrzebnéj, bo inaugurującéj ruch narodowy demonstracyi z 27 lutego, tak przez jedno, jak drugie z dzielących wówczas społeczność polską stronnictw, w kierunku myśli każdego z nich, zaiste w inny sposób, aniżeli się to rzeczywiście stało, mogły i powinny były być wyzyskane. Patrząc na podobne przykłady z przeszłości, trudno nam się nie obawiać o teraźniejszość; tém bardziéj że Galicya przedstawia nam wśród obecnego wytchnienia swego wielce podobny dawniejszym tego zrodaju fazom narodowym obraz. Rząd austryacki otworzył niespodzianie Galicyi skarbnicę swéj koncesyjności, Galicya posiada nareszcie namiestnika rodaka, ma możność i sposobność narodowego życia, ale cóż, pytamy, dotąd na polu jego zrobiła rzeczywiście? Któżby nie uznawał wartości koncesyi gabinetu wiedeńskiego, któżby z nas nie dzielił z głębi duszy i serca radości Galicyi z posiadania namiestnika rodaka a jemu samemu nie życzył wszelkiego powodzenia w jego ciernistym zawodzie? Ale któż z drugiéj strony nie zaboleje wraz z nami, że kraj, mający wreszcie sposobność rozwinienia narodowego życia, ogranicza całą swą działalność na objawach zadowolnienia i radości, na entuzyastycznych demonstracyach dla stanu rzeczy, z którego dotąd na prawdę nie korzysta? Zamiast wszelkich owacyi, zamiast wszystkich iluminacyi, zamiast mów wierszem i prozą, o ile więcéj cieszyłaby nasze serce polskie każda wiadomość choćby o źdźble prac organicznych, podjętych w myśli narodowéj! O ileby nas więcéj od opisów demonstracyjnych balów i obiadów ucieszyło skromne doniesienie o zawiązaniu np. Towarzystwa pomocy naukowéj w Galicyi, którego myśl Dziennik Literacki lwowski w jednym z ostatnich swych numerów także, choć z daleka, poruszył! Zamiast wymownych toastów lub pięknie oddeklamowanych z desek teatralnych wierszy, o ileż chętniéj przeczytalibyśmy wiadomość o zawiązaniu w Galicyi tylu a tylu spółek handlowych, o założeniu tylu a tylu szkół elementarnych lub tylu a tylu kas pożyczkowych dla ludu wiejskiego; o ileż chętniéj usłyszelibyśmy daléj o zawiązaniu nowego jakiego Towarzystwa naukowego, o założeniu nowego pisma jakiego dla pouczania i pozyskiwania ludności ruskiéj! Zadanie tu tak obszerne, tak obfite i bogate, że go nam, zwłaszcza nie obeznanym bliżéj z miejscowemi potrzebami, objąć i ogarnąć we wszystkich szczegółach niepodobna. Tyle wszakże pewna, że to niwa nietylko nieuprawiona, ale nietknięta nawet jeszcze w Galicyi, a nie mogąca taką pozostać dłużéj, jeżli w kraju ma być na przyszłość dobrze. Czas nagli: może nastąpić zmiana sytuacyi; koncesyjność rządu austryackiego może się skończyć i ustąpić znów miejsca innemu systemowi; mogą wreszcie nastąpić wypadki, w których podjęcie prac organicznych stanie się rzeczą niewykonalną. Czyż w takim razie nie ciężałby na sumieniu politycznem Galicyi nieprzebaczony grzech, że chwilę sposobną do rozbudzenia życia narodowego a do zagwarantowania tém samém jego przyszłości, zmarnowała mimo smutnych doświadczeń dziejowych znów tylko na demonstracyach i czczych entuzyazmach? W imię dobra i przyszłości narodowéj, trzeba tedy kuć żelazo, póki gorące, a nie bawić się dłużéj, choćby najpiękniejszemi mamidełkami ani chwili. Prosimy i błagamy gorąco o to Galicyą w imię wspólnego dobra narodowego. Prośbę naszą czy radę dyktuje poczciwa dla dobra owego chęć. Że zaś towarzyszącemi jéj uwagami z naszéj strony nie kierują z pewnością ani zła wola dla namiestnika Galicyi, ani nawet podejrzliwość czy niechęć dla obecnego postępowania Austryi, któréj wagę przymierza dla Polski dostatecznie ocenić umiemy, na to najlepszym dowodem konsekwentna pisma naszego postawa, odkąd rząd austryacki, wyparłszy się systemu zgubnéj dla siebie nie mniéj, jak dla żywiołu polskiego centralizacyi, wszedł na obecną drogę.

Wiadomości urzędowe.

Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza długi wykaz osób, którym Najj. Pan nadał ordery za odznaczenie się w kampanii ostatniéj.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Kaszub, 1 lutego.

(X.) Nasza kaszubska ziemia o tyle zasługuje na baczną uwagą, iż jedyna to polska dzielnica z polskim ludem, morza dotykająca. Kaszubi zamieszkują głównie powiaty: kościerski, wejherowski, kartuzki i części powiatów bytowskiego, słupskiego, człuchowskiego i chojnickiego. Powiaty starogardzki i kościerski wybierają razem jednego posła i tam zdaje się, choć téż nie bez trudności, przejdzie polski kandydat p. Jackowski z Lipink. Nie tak dobrze stoi sprawa w powiatach: kartuzkim i wejherowskim. Jest tam wprawdzie na 100,000 mieszkańców 70,000 Polaków, ale lud ten, jak w ogóle lud wiejski polski, tylko o tyle popiera czynnie sprawę polską, o ile jest katolicką. Gdy większa część szlachty, duchowieństwo i inteligencya nie są pochodzenia słowiańskiego, z czego niezmiernie się ucieszyła. — Po p. Papłońskim prof. Dudrewicz mówił w dwóch odczytach o pokarmach, przedmiot, który choć praktyczniejszego interesu, niż teorya języków, jednak mniéj publiczności przywabił. Zresztą wykłady p. Dudrewicza więcéj były uczone, a tém samém mniéj przystępne: połowa słuchaczy zwykle z kobiet się składa, te naturalnie mimowoli ziewały, gdy bezustannie słyszały o kompozycyach tlenu, kwasorodu, natronu, cieplika i innych dziwnych a niepojętych istotach; zapewne nie wiele myślały, słysząc, że pokarm powinien zawierać w sobie materye białkowate, bezazotowe i sole. Jakże dalekimi jesteśmy od popularnych angielskich wykładów, na które prócz zdrowego rozsądku nic więcéj ze sobą przynosić nie potrzeba: przysłuchując się uważnie prelegentowi, jako sumienny korespondent, przyrównywałem w duchu słowa jego do słynnych wykładów Huxleja, mianych w obec wyrobników londyńskich, a które w przeszłym roku szczęśliwym trafem przeczytałem. Przyrównanie to nie było bardzo budującém. Nazajutrz gazety naturalnie unosiły się nad „zajmującym wykładem“ prelegenta, nad „ogromem jego wiedzy, która mimo młodości wieku, stawia go w rzędzie tutejszych znamienitości naukowych, tak szczodrze i umiejętnie rzucających nasiona oświaty.“ Nam nigdy o korzyść nie chodzi, tylko o błysk marny; mówimy dla oklasków, uczymy dla sławy, czy korzyść jaka ztąd, mało o to dbamy, byleby gazety policzyły nas do znakomitości. Wtedy reputacya nasza ustalona, nikt o geniuszu naszym nie wątpi. O dwie rzeczy tylko nam chodzi, żeby kulisy były przyzwoite a aktor dobrze umiał oddać swoją rolę, wtedy zadowolnieni jesteśmy zupełnie. Każdy z nas Warszawian mówi przed śmiercią, jak August: plaudite, amici, a ci, żegnając go, wołają „brawo.“

Kronika Warszawska.

Warszawa, 30 stycznia.

(XI.) Dawno oczekiwany Pamiętnik Naukowy okazał się nareszcie w drugiéj połowie bm. Jeżeli spóźnienie takie przykro dotknąć mogło abonentów, hojnie za to bogatą treścią wynagrodzeni zostali, jaką im zeszyt 1 podaje. Pierwszą część jego wypełniają trzy rozprawy, każda z innego przedmiotu i w swoim rodzaju dobra. Otwiera szereg studyum literackie dr. Bełcikowskiego nad Mikołajem Rejem, w którém wiele nowych szczegółów i trafnych, oryginalnych poglądów na praojca naszéj literatury. Następuje Struve'go praca „O duszy i jéj objawach“; jest to początek popularnéj psychologii, która zapewne daléj ciągnąć się będzie w następnych poszytach. Trzecie miejsce zajmuje rozprawa, któréj tytuł „Sztuka dawna w zestawieniu z nowożytną“; jest to streszczenie słynnego dzieła p. Taine'a „Podróż po Włoszech.“ Powieść, która z kolei następuje ma fantastyczny napis „Oxana“ a podpisał się „Zbigniew“; pod dźwięcznym tym pseudonimem ukrywa się podobno utalentowana pisarka. Styl powieści świadczy o wprawném piórze, układ cały o jasnéj, symetrycznéj wyobraźni — niektóre charaktery dotykalnie a zgrabnie narysowane, o ile już dzisiaj z jednéj części sąd wydać można; całość zaś owiana pewną świeżością, któréj już dawno nie było w tutejszych bladych i błachych utworach, a choć utor zanadto sadzi się czasem na naiwność, utwór ten przyjemnie odbija od szablonowych, przesadzonym francuzim dowcipem popisujących się wielopisarza Jeża i tylu innych, zapełniających tutejsze dzienniki i tygodniki. Po „Oxanie“ rozpoczyna się dział krytyczny, bogaty w treść i znamienity formą. Mamy tam rozbiór „studyów ekonomicznych“ p. Trepki, napisany przez Pyrowicza, młodego, wiele obiecującego uczonego. Lepszą jest krytyka znanego Kaszewskiego na „Kurs literatury polskiéj“ p. Nehringa — rozbiór to sumienny i obszerny, a pod względem formy zewnętrznéj staranny, jak wszystkie prace p. Kaszewskiego. Perłą zaś działu krytycznego jest ocena obrazu Matejki „Śmierć Wapowskiego“, napisał ją p. Stattler, były prof. krakowski i nauczyciel Matejki. Podobnéj oceny w Warszawie nie czytaliśmy jeszcze: nigdzie nie mają tyle pretensyi do gustu w sztukach pięknych, co u nas, ztąd ile razy się zjawi czy obraz nowy lub fotografia nawet, czy opera lub walec na fortepian, natychmiast kilkadziesiąt pism tutejszych napełnia się wzmiankami; ponieważ zaś ciągle coś nowego zajdzie w dziedzinie sztuk pięknych, a sprawozdania nierównocześnie lecz w różnych odstankach się zjawiają, ztąd właściwie co dzień przynajmniéj z jedną krytyką artystyczną się spotkasz. Ale krytyka taka zwykle zawiera kilka okrzyków podziwienia nad utworem a kilka szumnych komplimentów dla autora, jeżli młodym; jeżli zaś starym a dobrze już ustalonym w łasce warszawskiego towarzystwa, przedewszystkiém zaś redaktorów, to pochwały, granic żadnych nie znając, zamieniają się w najszumniejszy panegiryk. Ale żadna krytyka nie powie nigdy, czemu rzecz ta ładna, wystarcza, że piękna i że stwórca jéj wielkim człowiekiem; brak zaś takiéj analitycznéj krytyki, która, zapominając o wykrzyknikach, starałaby się aż do wnętrzna artystycznego utworu się dostać i rozkładając istotę jego w części pojedyńcze, udowodnić publiczności, że utwór rzeczywiście pięknym, brak więc zupełny takiéj krytyki sprawił, że u nas gustu żadnego niema, że się ani na obrazach, ani na muzyce nie znają, choć nigdzie może tyle o nich nie rozprawiają, co u nas. P. Stattler dał nam krytykę ostrą i sumienną, wykazując wszystkie błędy i niedostatki obrazu wspomnionego i o każdym zdanie swoje popierając obszernemi dowodami. Podobno znakomity ten krytyk ma zamiar w każdym numerze umieścić ocenę jednego przynajmniéj obrazu z będących tutaj na wystawie; jeżli redakcya zamiar ten urzeczywistni, przyłoży się ona na sryo do wyrobienia prawdziwego zmysłu piękna. Co do redakcyi, podpisał się p. Jeske, wątpimy jednak, żeby on był głównym dirygentem przedsiębiorstwa: podobno toczą się układy z różnemi tutejszemi znakomitościami, żeby złożyły stałą radę redakcyjną, któraby wydawnictwu nadała cel i charakter jednolity. Jeżeli plan ten się urzeczywistni, jeżeli mianowicie treść następnych zeszytów będzie również doborowa, istnienie tego czasopisma zupełnie jest zabezpieczoném: najważniejszym bowiem jego przymiotem, że podobno płaci za artykuły i to na stósunki tutejsze nawet wysokie honoraryа, nie powinno więc nigdy dobrych prac zabraknąć. Jeżeli zaś sława i wartość czasopisma się ustalą, nie wątpię, że i za granicą Królestwa szeroko się rozejdzie.

Od ostatniego listu mego odbyły się już trzy nowe prelekcye w auli „Szkoły Głównéj.“ Prof Papłoński dokończył rzeczy o powstaniu języka i rozmaitości mowy, zastanawiając się w 2 odczycie głównie nad przyczynami, które spowodowały różnicę języków i narzeczy. Cały odczyt był wielce zajmującym, ale koniec jego arcyzabawnym. Zestawił bowiem prelegent wszelkie w naszéj mowie od wschodu, mianowicie od Tatarów i Turków, zapożyczane wyrazy i mniéj więcéj 80 z nich umieścił w mozajkowym opisie, jak szlachcic dosiada bachmata i wyrusza na wojnę przeciw dziczy. Cała wyprawa, naszpilkowana temi wyrazami, wydała się bardzo drastyczną, i tyle obczyzny, nagromadzonéj w kilkunastu wierszach, zrobiło efekt dziwny i pouczający. Publiczność dowiedziała się także, że rabunek i różne ułatwiające go narzędzia, jak nahajka i inne, Podobno znakomity ten krytyk ma zamiar w każdym numerze umieścić ocenę jednego przynajmniéj obrazu z będących tutaj na wystawie; jeżli redakcya zamiar ten urzeczywistni, przyłoży się ona na sryo do wyrobienia prawdziwego zmysłu piękna. Co do redakcyi, podpisał się p. Jeske, wątpimy jednak, żeby on był głównym dirygentem przedsiębiorstwa: podobno toczą się układy z różnemi tutejszemi znakomitościami, żeby złożyły stałą radę redakcyjną, któraby wydawnictwu nadała cel i charakter jednolity. Jeżeli plan ten się urzeczywistni, jeżeli mianowicie treść następnych zeszytów będzie również doborowa, istnienie tego czasopisma zupełnie jest zabezpieczoném: najważniejszym bowiem jego przymiotem, że podobno płaci za artykuły i to na stósunki tutejsze nawet wysokie honoraryа, nie powinno więc nigdy dobrych prac zabraknąć. Jeżeli zaś sława i wartość czasopisma się ustalą, nie wątpię, że i za granicą Królestwa szeroko się rozejdzie.

Podzielam się z wami smutną wiadomością, która za-

wieństwa i mieszczan jest zniemczałą, to nie szukać u ludu kaszubskiego uczuć narodowych, silnie rozwiniętych.

Komitet centralny na Prusy Zachodnie popełnił błąd niemały, iż na okręg kartuzko-wejherowski postawił kandydata, którego Kaszubi mało lub wcale nie znają. Wprawdzie mało mamy odpowiednich osobistości, ale tu w Kaszubach koniecznie trzeba było postawić kogoś, posiadającego popularność w kaszubskiéj ziemi. Wprawdzie nie tracimy na chwilę nadziei, iż działania zacnych patryotów w Kaszubach przechylą szalę zwycięztwa na naszą stronę, ale trzeba będzie niezwykłych w tym celu wysiłe. Przeciwnicy skorzystali zręcznie z tego, stawiając jako kandydata wynarodowionego Kaszubę p. Zelewskiego z Barłomina, który od lat 10 nie chodzi do katolickiego kościoła, żonę ma luterkę, a syna w luterskiéj wychował wierze. Między prostym ludem ma atoli pan Zelewski tu i owdzie pewne zaufanie, jako mówiący po kaszubsku, i że nieraz zastępując landrata, uwzględniał życzenia Kaszubów. Na sejmie ma on posłużyć za wybitny dowód, że nawet sami Polacy resp. Kaszubi pragną należeć do Niemiec. Najgorsza, iż nasi przeciwnicy powiadają: otóż pan v. Zelewski Kaszuba, którego znacie, a tego p. Czarlińskiego nikt u nas nie zna.

Wydał też komitet niemiecki odezwę, którą tu dosłownie zamieszczam:

Do wyborców naszego powiatu wyborczego zwracamy przed nadchodzącym wyborze na seym usilno upomienie, głos swój, w skutek pomiętnych wspaniałych wypadków roku zesłego i sławnych uczynków armji naszéj tylko takiemu mężowi dać, któren wierny jest królowi swemu, doświadczony serca pruskiego i stale determinowany panowanie króla naszego przy nowoukształceniu państwa naszego z stałością i poświęceniem wspierać, także i naszéj prowincyj dobrodcejstwa wskazać, które przyobiecuje nowe zjednoczenie naszéj pruskiéj ojczyznie.

Jako takiego męża polecamy właściciela dóbr pana v. Zelewskiego w Barlominie.

Wejherowo, dnia 23 stycznia 1867 r.

Kométet Wyborczy.

Xiądź Anlauf-Putzig. v. Blankensee-Ryhen. v. Bütow-Brück. Eickhof-Przewoss. Draws-Ottomin. Engling-Wejherowo. G. Fürstenberg-Wejherowo. Kapitan Hübner-Carthaus. Hewelke-Lessnau. Hoene-Pempau. Naczelnik v. Jordan. v. Kleist-Rheinfeld. Keier-Exau. Kaufmann-Warschkau. Xiądź Kummer-Krokow. Lehmann-Gnesdau. Xiądź Lugart-Carthaus. Naczelnik Mauve. Müller-Podjas. Pieper-Smazin. Pillath-Wejherowo. Röhring-Mirchau. Schönlei-Rekau. Timme-Prüssau. Radca sędowy Riedel-Carthaus. Wienecke-Wittonin. Wegner Zoppot. v. Zelewski-Lonszyn. v. Zelewski-Zemblewo.

Dokument ten z wielu miar nader ciekawym i ważnym. Rząd nie uznaje potrzeby, aby dzienniki urzędowe, powiatowe i w ogóle rozporządzenia władz wydawać po polsku, ale gdy chodzi o przeprowadzenie posła, to i po polsku uczą się przemawiać. Nie jestże to wybitnym dowodem potrzeby polskiego języka w stósunkach z władzami rządowemi w Prusiech Zachodnich? Niechże to posłuży za dowód, że gdy się przemawia do naszego ludu, nie można się obyć bez polskiego języka.

Dokument ów rzuca też smutne światło na stósunki naszego duchowieństwa, na ów, że tak powiem „sedlagizm“. Są tam podpisani księża: Anlauf z Pucka, Lugarth z Kartuz, a nad tym ostatnim ksiądz Kummer, ale fałszem, że to jest ksiądz katolicki, gdyż to jest pastor luterski. Tak niechęć do polszczyzny pogodziła nawet księży katolickich i pastorów. Kiedy dawniéj Polacy chcieli śpiewać pieśni religijno-narodowe lub odprawiać nabożeństwo żałobne za poległych braci, to zniemczeli księża naszéj dyecezyi, polskim wykarmieni chlebem, nazywali to polityczną demonstracyą, ale teraz sami z ambon polecają swych kandydatów i wydają odezwy, jak niedawno np. ks. Fredrych z Krojanki w Złotowskiém. I toż pasterze owieczek być mają, gdy do wybierania polskim swym parafianom zalecają ludzi innéj wiary i narodowości i zaciętych do tego nieprzyjaciół wszystkiego, co polskie. Robota Sedlaga jeszcze po dziś dzień wydaje owoce.

W okręgu kościersko-starogardzkim na gwałt Niemcy i księża popierają kandydaturę ks. Hercoga, proboszcza katedry pelplińskiéj, który acz wiele lat bawi w naszéj dyecezyi, nie nauczył się jeszcze po polsku. Zaś w chełmińsko-toruńskim okręgu samego ks. biskupa chciano czy nawet mają wybierać, przynajmniéj niektórzy księża do tego z ambon wzywają. Przyznać trzeba, że był to niezły pomysł. Ks. biskup chełmiński alboby wcale na sejm nie pojechał, alboby téż głosował za wcieleniem do Niemiec, a byłoby to niejako namaszczeniem takiego wcienia, kiedy nawet taka poważna osoba o to się starała.

Byłoby wiele w téj materyi do mówienia. Koniec końców, jesteśmy wdzięczni naszemu zniemczałemu duchowieństwu, iż już się dłużéj nie maskuje.

Przyznać trzeba, że ruch wyborczy nadzwyczaj u nas ożywiony, a mianowicie lud wiejski czynny w tym ruchu bierze udział. Sami nawet włościanie proprio motu zwołują zebrania, jak np. Kałdowski w Wielkich Śliwicach w borach tucholskich. Sądzimy, że nadchodzące wybory będą dla nas pomyślne, w każdym razie nie będzie tu podjęta praca daremną.

Kraków, 3 lutego.

(?) Od dni kilku, a mianowicie od chwili odjazdu namiestnika w zeszły wtorek, kwestya wyborcza stanęła znów na pierwszym planie naszych zajęć i odtąd odbyły się już trzy zgromadzenia przedwyborcze w mieście naszém. Lecz przedewszystkiém nadmienić wam muszę o fakcie dokonanym, o wyborach odbytych w d. 1 bm. z mniejszéj własności, na które najtroskliwszą uwagę zwracały centralne komitety przedwyborcze, tutejszy i lwowski; stanowią one bowiem całą wagę sejmu, jakto z ubiegłego sześciolecia okresu sejmowego jasno okazało się. Jakkolwiek podział kraju na Galicyą wschodnią i zachodnią jest już de jure zniesiony, ponieważ jeszcze dotąd podział ten de facto istnieje, wyłuszczę wam wynik wyborów, poczynając od dawnego obrębu będącego pod zarządem krakowskiéj władzy administracyjnéj, liczącego 26 okręgów wyborczych. I tak w okręgu wyborczym krakowskim z mniejszéj własności wybrano posłem p. Ludwika Szumańczowskiego wł. dóbr; z okręgu chrzanowskiego hr. Adama Potockiego; z okręgu bocheńskiego dra Hoszarda miejscowego lekarza; z brzeskiego Baltazara Nalepę włościanina; z wielickiego Marcina Dziewońskiego; z jasielskiego Karola Rogawskiego; z gorlickiego cesarza Franciszka Józefa; z dukielskiego X. Antoniego Dietricha; z rzeszowskiego Jana Wiśniowskiego; z łancuckiego hr. Alfreda Potockiego; z leżajskiego Marcina Stupczę; z tyczyńskiego X. Daniela Sulikowskiego; z nowo i staro-sądeckiego hr. Agenora Gołuchowskiego; z nowo-tarskiego Konrada Fichausera; z limanowskiego Michała Cichorza włościanina; z tarnowskiego księcia Pawła Sanguszkę; z dąbrowskiego X. Morgensterna; z dębickiego Walentego Puszkarza; z ropczyckiego Kazimierza Kulika włościanina; z mieleckiego hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa; z wadowickiego Jakóba Bargiela; z kęckiego dra Wacława Wyrobka; z myślenickiego dra Zdunia; z żywieckiego Józefa Wolnego. Z jednego tylko jeszcze okręgu rozwadowskiego nie doszedł dotąd rezultat wyborów z powodu odległości miejsca, położonego na samym cyplu granicy od strony Kongresówki w pobliżu Zawichostu; lecz o ile wiadomém było z głosowania zgromadzeń drzedwyborczych, wybór prawdopodobnie padł na hr. pana Tarnowskiego z Dzikowa.

W obrębie zarządu lwowskiego na 48 okręgów wyborczych następujący jest dotąd wiadomy rezultat wyborów z mniejszych własności: We Lwowie, Piwocki naczelnik obwodu; w Grodku, dr Pfeiffer adwokat ze Lwowa; w Brzeżanach, hr. Alfred Potocki; w Bóbrce, X. Hipolit Dzeronicz; w Podhajcach, X. Pawlików; w Zoleszczykach, Stefan Papczuk włościanin; w Czortkowie, Manasterski wł. dóbr; w Kopeczyńcach, Jan Borysikiewicz; w Kołomyi, Kowbasiuk; w Horodzence, Ludomir Czeński wł. dóbr; w Kosowie, Łepkałuk włościanin; w Sniatynie, Bazyli Kuzyk włościanin; w Przemyślu, Bazyli Kowalski radzca sądu krajowego; w Jarosławiu, Ignacy Jakubik włościanin; w Jaworowie, Bazylewicz włościanin; w Mościskach, Aleksander Halicz włościanin; w Samborze, Ławrowski radzca sądu wyższego; w Turce, Józef Minkowicz; w Drohobyczy, Kocko kancelista powiatowy; w Rudkach, Jan Tomus włościanin; w Sanoku, Szczepan Żymczak włościanin; w Licku, Dymitr Sycz włościanin; w Dubiecku, X. Stępek; w Stanisławowie, Karoluk włościanin; w Bohorodczanach, naczelnik powiatu; w Monasterzyskach, Michał Działoszyński; w Nadworny, Mikołaj Ławrynowicz; w Tyśmienicy, Dymitr Pilipów; w Stryju, Szuszkiewicz radzca skarbowy; w Dolinie, X. Jan Guszalewicz; w Kałuszu, X. Pietruszewicz; w Mikołajowie, X. Kuziemski; w Tarnopolu, Sebastyan Dziubaty włościanin; w Zbarażu, Kierniczny włościanin; w Trębowli, hr. Włodzimierz Baworowski; w Złoczowie, X. Naumowicz; w Łopatynie, Roman Iszczak; w Załościach, Jan Bodner włościanin; w Żółkwi, Andrzéj Sopruch włościanin; w Lubaczowie, X. Szoszkiewicz kanonik katedralny. Dotąd niewiadomy jest rezultat wyborów w Rohatynie, w Boruczowie, w Łące, w Dobromilu, w Skałacie, w Busku, w Bełzie i w Rawie.

Wybory z mniejszyéj własności wypadły przeto nadspodziewanie dobrze. W zachodniéj części kraju zaledwo kilku włościan wejdzie do sejmu i to ludzi przeważnie znanych z rozsądku i dobrego sposobu myślenia. I ta mała liczba byłaby zapewne miejsc swych w sejmie ustąpiła zdolniejszym, gdyby nie owa poprawka wniesiona w ostatnich chwilach ubiegłéj kadencyi sejmowéj przez hr. Adama Potockiego, a o któréj ojcostwo tak się żarliwie dopominał poseł Lipczyński, poprawka wykluczająca księży od wyborów. Idea ta, mająca cel pozornie może daléj sięgający, wręcz przeciwny wywarła skutek i w ogóle oburzyła duchowieństwo, które raczéj agitowało za tém, aby chłopi wybierali z pomiędzy siebie, niż z klasy oświeconéj większych właścicieli lub inteligencyi. Krok to w każdym razie naganny, lecz kiedyż miłość własna przestanie u nas brać górę nad dobrem powszechném, prywata nad sprawą ogólną.

Wybory miejskie odbędą się u nas jutro. Nie ma wątpliwości, że postawieni przez komitet ad hoc kandydaci utrzymają się, to jest dr Majer prezes towarzystwa naukowego, dr Zyblikiewicz i dr Samelson, obaj adwokaci. Dr Dietl zrzekł się stanowczo kandydatury na posła, chcąc się wyłącznie poświęcić obowiązkom swego ważnego urzędu. Również zrzekł się kandydatury poseł Lipczyński, nie chcąc, aby się głosy rozstrzelały.

Jeżeli się przypatrzymy wyborom w Galicyi wschodniéj, to i tam uderzać musi pomyślniejszy ich wypadek niż przed sześciu laty; stronnictwo św. jurskie dość słabo jest tam tym razem reprezentowane, a nadto nie wszystkie dokonane tam dotąd wybory utrzymają się. W ogóle doświadczenie parlamentarne i przekonanie się dotykalne o wichrzącym żywiole w łonie sejmu otwarło oczy tym nawet, do których podburzania stronnictwo używało godziwych i niegodziwych środków. Gdyby agitacya wyborcza w owych stronach, gdzie duch nieprzyjazny wszystkiego używał, aby łamać szyki, była więcéj wytężyła swe usiłowania, byłby wyniknął niejeden pomyślniejszy rezultat; lecz tym razem nie żądajmy więcéj, przyszłość sama utoruje drogę rozsądkowi i umiarkowaniu.

Obok tych ważnych dla kraju zajęć, nie usypia i szał zapustny. Bale publiczne, które niegdyś bywały tu nadzwyczajnością, następują szybko jeden po drugim. Wczoraj był bal mieszczański, we wtorek będzie bal techników, w d. 9 bm. bal artystów; a najświetniejszym ze wszystkich ma być bal izraelski na Kazimierzu, na korzyść szpitala, na który wszystkie warstwy społeczeństwa otrzymują zaproszenie.

Lwów, 2 lutego.

(*T*) Jak wiecie, odbywają się u nas potrójne wybory. Osobno wybierają chłopi czyli, według stylu urzędowego właściciele mniejszych posiadłości, osobno mieszczanie czyli ludność w miastach zamieszkała a osobno szlachta, czyli właściciele większych posiadłości. Pierwsza serya wyborów, i to najważniejszych, została wczoraj dokonaną; gminy wiejskie wybrały już swoich posłów. W całéj Galicyi wybierają chłopi 74 posłów, z tych przypada na obwody, zamieszkałe przez ludność przeważnie ruską 48, a na obwody zachodnie czyli czysto polskie 26 posłów. Do téj chwili mam wiadomość o 39 wyborach dokonanych na Rusi i jakkolwiek nie wypadły te wybory tak, jakby sobie życzyć można, to jednak wypadły one lepiéj, niżby tego sobie wrogi nasze życzyły, lepiéj niż się zdawało, bo frakcya świętojurska, o ile dotąd wiadomo, straciła już przeszło 12 głosów. W wielu miejscach wybrały gminy ruskie kandydatów postawionych przez komitet centralny polski, w wielu innych nie wybrano wprawdzie kandydatów naszych lecz i nie kandydatów przez komitet Świętojurski stawianych. Tak wybrani zostali przez tych, jak świętojurcy głoszą, prześladowanych od Polaków włościan ruskich posłami: Adwokat tutejszy, członek rady miejskiéj p. Emil Pfeifer, p. Piwocki były starosta tutejszy, hr. Alfred Potocki, hr. Włodzimierz Baworowski, p. Cieński właściciel dóbr ziemskich, p. Monasterski, p. Działoszyński, p. Czaczkowski itd. Wprawdzie przewódzcy dotychczasowi frakcyi świętojurskiéj Kuziemski, Laurowski, Naumowicz, Pawlik, Pietrusiewicz i Borysikiewicz zostali na nowo obrani, wprawdzie przybyły nowe téj frakcyi posiłki w pp. Kowalskim, Szaszkiewiczu i Szuszkiewiczu, ale za to ubyli księża Kaczała, Ustyanowicz, Fortuna, Malinowski, Juzyczyński, Ginilewicz i im podobni. Być może, że zresztą i ci jeszcze wybrani będą, gdyż o 9 wyborach, na Rusi przeprowadzonych, niema dotąd wiadomości. Mimo to faktem jest, że partya ruska o trzecią część się zmniejszyła, a gdyby nasze komitety na prowincyi lepiéj się były krzątały, gdyby zresztą rząd a raczéj urzędnicy energiczniéj byli występowali przeciw agitacyom frakcyi świętojurskiéj, pewnie byłaby ani połowa kandydatów świętojurskich nie przeszła.

Według ustawy wyborczéj nie są kanonicy wyborcami, więc i wybieralnymi nie są. Przy sprawdzaniu wyborów na poprzedniéj kadencyi nie zważano na to i uznano wybory kanoników ruskich. Zdaje się, że teraz ani rządani sejm wyborów, które padły na kanoników, nie uzna i nie zatwierdzi. W takim razie nieotrzymaliby przystępu do sejmu kanonicy Kuziemski i Pietruszewicz. Zdaje się także, że wybór c. k. radzcy Laurowskiego, przeciw któremu założono protest z powodu nielegalnego przeprowadzenia, zostanie unieważniony. Otrzymał on 68 głosów; kandydat komitetu centralnego p. Szemelowski także Rusin, adwokat z Samborza, otrzymał głosów 58. Pewném jest, że wybór najrozgłośniejszego z wszystkich przewódzców ruskich, nie tającego się bynajmniéj z swemi sympatyami dla Moskwy, ks. Naumowicza, będzie musiał być unieważniony, i że nowy wybór rozpisanym zostanie. Stronnicy Naumowicza najszkaradniejszych podczas wyboru dopuszczali się gwałtów, zmuszając chłopów, by głosowali na Naumowicza. Z powodu burd tych założyli wyborcy, którzy głosowali za kandydatem komitetu centralnego p. Bataglią, protest przeciw wyborowi Naumowicza, który będzie musiał być uwzględniony. Głosujących było tam 128; z tych otrzymał Bataglia 59 a Naumowicz 65 głosów.

Kandydaci komitetu centralnego ks. Leon Sapieha (miał głosów 30), ks. Karól Jabłonowski, hr. Maurycy Dzieduszycki (miał głosów 36), p. d'Abancourt, hr. Rusocki (miał głosów 30), hr. Łoś, hr. Stefan Zamoyski itd. upadli. Zbyt silną była agitacya świętojurska, a stósunkowo za słabą agitacya stronnictwa narodowego.

Na Mazuraeh wypadły wybory bardzo dobrze, bo ledwie pięciu czy sześciu obrano chłopów, zresztą powybierano prawie wszędzie ludzi z inteligencyi, przez komitet Krakowski poleconych. Wybrano pp. Szumanczowskiego, dr. Hoszarda, Dziewońskiego, Adama hr. Potockiego, Rogawskiego, ks. Ditricha, Alfr. Potockiego, ks. Sulikowskiego, Fichausera, ks. Pawła Sanguszkę, dr. Wyrobka, dr. Zdunia itd. Hr. Gołuchowskiego wybrano w dwóch okręgach, w Nowym Sączu i w Starym Sączu; zdaje się jednak, że żadnego z tych wyborów nie przyjmie, bo chce on być wybrany we Lwowie, a ponieważ chce więc i będzie wybranym. W Gorlicach ta ciekawa zaszła okoliczność, że chłopi tamtejsi wybrali większością głosów cesarza swoim posłem. Cesarz austryacki otrzymał od nich 58 głosów, a kandydat komitetu centralnego p. Rydzowski głosów 53. Ponieważ wybór jednak cesarza uznanym być nie może, gdyż cesarz i cała rodzina jego wyraźnie ustawą jako niewybieralni są oznaczeni, więc głosy, które padły na cesarza, zostaną unieważnione i tym sposobem rywal cesarski dr. Rydzowski z Krakowa, posłem będzie uznany. Gorliczanie, głosując na cesarza, najlepszą mieli myśl, bo istotnie wcale nieźleby to było, gdyby cesarz zasiadał na ławie sejmowéj obok innych naszych posłów, poznałby lepiéj kraj nasz i czułe stósunki nasze, poznałby naszą lubą partyą ruską i biurokracyą naszą, poznałby nędzę naszą i niewątpliwie każda uchwała sejmowa prędzéj by jego zatwierdzenie, tak zwaną sankcyą cesarską, otrzymała. Zdaje się, że w ten sposób rozumowali Gorliczanie, dając mandat poselski cesarzowi. Na każden sposób ubawi cesarza naiwna lojalność chłopów gorlickich.

Cokolwiekbądź, liczba włościan, zasiadających w sejmie naszym, nie o wiele się zmniejszy. Zasiadać ich będzie przeszło 20, bo lubo Mazury znacznie mniejszą liczbę włościan wybrali posłami, za to na Rusi powiększyła się liczba posłów włościan, których w wielu okręgach w miejsce księży wybierano.

Pozostają jeszcze do przeprowadzenia wybory w miastach, które się odbędą w całéj Galicyi w poniedziałek i w okręgach szlacheckich, które się w środę odbędą. O te ostatnie nie ma obawy. Wszystkie dotychczasowe znakomitości sejmowe zostaną obrane na nowo, prócz jednego p. Zygmunta Rodakowskiego; którego z nieznanych mi a podobno i nikomu innemu powodów komitet centralny nigdzie nie postawił, nigdzie wybierać nie polecił. Nie dość na tém, nawet w Tarnopolu, gdzie p. Rodakowski z pewnością byłby powtórnie wybrany, kandydaturę jego komitet uniemożliwił, stawiając tam kandydaturę p. Sawczyńskiego, na którego téż wyborcy Tarnopolscy, nie chcąc się wyłamywać z pod władzy komitetu, zgodzili się. Wbrew woli komitetu niemógł p. Rodakowski występować, nie chciał na siebie ściągać zarzutu niekarności, nie mógł rozpoczynać walki przeciw kandydatowi tych samych zasad, należącemu do tego samego obozu, walki, którąby się mogła przyczynić tylko do rozstrzelenia głosów, co frakcyi świętojurskiéj, korzystającéj zręcznie z każdéj sposobności, byłoby na rękę, bo by mogła w takim razie przeprowadzić swego kandydata, z którym p. Rodakowski walczył przy wyborach zeszłorocznych i z którym teraz p. Sawczyński będzie musiał stoczyć walkę.

Co było powodem, że komitet centralny p. Rodakowskiego starał się ze sejmu usunąć, nie wiem, mówią, że niechęć osobista kilku członków komitetu główną tego postępowania była przyczyną. W Tarnopolu rozgłoszono, że komitet dla tego p. Rodakowskiego nie proponuje, iż na niego liczyć nie można, czego dowodem miało być niegłosowanie jego za adresem, uchwalonym przez sejm. Słychać, że wrazie gdyby istotnie nigdzie p. Rodakowskiego nie wybrano, zostanie do niego wystósowany adres zaufania, na który bardzo znaczną możnaby zebrać liczbę podpisów.

Nie można jeszcze przewidzieć, jak wypadną wybory w Przemyślu i w Stanisławowie, gdzie, jak wam już pisałem, postawił komitet księży. W Przemyślu postanowiono kandydaturę ks. Polańskiego, (ruski ksiądz) a w Stanisławowie ks. Barewicza (także ruski). Komitet chciał, aby miasta, mające znaczną liczbę ludności ruskiéj, Rusinów wybierały, zapomniał jednak, że w miastach jest bardzo znaczna liczba żydów, którzy żadną miarą na księży katolickich głosować nie chcą i nie będą. Przekonacie się, że obawy moje ziszczą się i że żaden z wspomnianych księży ani w Przemyślu ani Stanisławowie obranym nie zostanie.

W poniedziałek wieczór albo we wtorek rano prześlę wam telegraficzną wiadomość (zob. poniżéj. P. R. Dz. P.) o rezultacie wyborów miejskich, które, zdaje mi się, w następujący wypadną sposób:

Lwów: Smolka, Dubs, Ziemiałkowski i hr. Gołuchowski.

Kraków: Mayer, Zyblikiewicz, Samelson. Tarnopol: Sawczyński. Brody: Hoenigsmann. Droho-

---

pewne prędzéj od listu mego was dojdzie. Dzisiaj o godzinie 3 po południu umarł w 60 roku życia hr. August Potocki, dziedzic Willanowa. Smutna to wiadomość, ile razy kto z wielkich naszych familii umiera: wypadek taki więcéj ogół dotyka, niż śmierć zwyczajnych ludzi. Ale wypadek taki staje się podwójnie smutnym, gdy nie można pochwalnego nekrologu skreślić: jeżeli zwyczajny człowiek umiera zwyczajnym, to mniejsza o niego, czy taka lub inna owca umiera, dla trzody bardzo obojętną rzeczą. Ale gdy potomki sławnych, z narodem zrosłych rodzin, którzy działalność swoją oprzeć mogli na olbrzymim majątku i rozległych stósunkach i wpływach, umierają, nic nie zrobiwszy, żadnéj po sobie pamięci nie zostawiwszy, jeżeli na takich grobowcu wyryć trzeba: „żył i umarł“, wtedy żal serdeczny serce ściska. I cóżbym wam napisał o śp. Auguście Potockim? że miał kilka wysokich orderów? że był szambelanem i radzcą stanu? — zamiast bladych nekrologów, wolę żadnych nie pisać....

W przeszłą sobotę, 26 bm., odbył się ów bal sławny, o którym wam już napisałem, że był projektowanym. Osób było około 300 i żadne nadzwyczajne epizody nie zaszły. Przywitanie feldmarszałka w progu sali balowéj (w dawnéj resursie obywatelskiéj) było czczém i wymuszoném, a odpowiedź jego, którą znacie z Dzien. Warsz., również bezbarwną. W duchu naśmiał się pewnie stary jenerał, żeśmy tak łatwo sobie wybili z głowy ostatnie ukazy, ścieśniające naszą autonomią. To téż rozsądni wszyscy co do balowéj téj demonstracyi jednego są zdania; uczciwsi Moskale twierdzą, że Polacy sobie wyprawili sami pogrzebową stypę, a Polacy ze wstydu nic nie mówią, gdyż bal ten nowym dowodem na oklepaną prawdę, że ani taktu ani rozumu politycznego nie mamy i że nam zupełnie zbywa na wyrobionéj jakiéjś opinii. Jeżeli zapytacie się o zewnętrzność balu, to bezwątpienia była ona świetną; widzieć było można suknie po 18 i 20 tysięcy złp.; jedna pani, która nie dawno wróciła z Paryża, miała na sobie za 30 milionów złp. dyamentów. Co do wystawności więc, moglibyśmy zupełnie być zadowoleni i korespondenci Dzien. Warsz. muszą przyznać, żeśmy nie tak biedni jeszcze: jeden z nich bowiem niedawno, olśniony blaskiem balu wydanego na cześć ks. Dagmary, napisał, że za bogactwa tam roztoczone, można było nie jednę, lecz aż dwie Polski kupić. Towarzystwo zaś balowe było również dobraném i świetném: cała arystokracya krajowa była obecną, obok niéj naturalnie nieunikniona także arystokracya pieniężna. Że zaś właśnie tyle tam było osób niezależnych, podczas gdy urzędników wielu żon swoich nie posłało, przemawia za upadkiem opinii: skład balu wskazuje najwidoczniéj, że nie był nakazanym, lecz dobrowolnego popędu wynikiem. Czy jednak arystokracya uzyska coś przez grzeczne nadskakiwanie Bergowi, arcy wątpliwém: w Petersburgu działają według nakreślonego planu i odeń dla żadnych balów ani obiadów nie odstąpią. Dobrze, że mimowoli podsunął mi się pod pióro wyraz „obiady,“ byłbym bowiem zapomniał o jednym, który się niedawno odbył w hotelu europejskim. Powstał bowiem projekt, aby uczniowie wszechnicy moskiewskiéj obchodzili co rok wspólnie rocznicę uniwersytetu, któremu zawdzięczają swoje wykształcenie; projekt niewinny, choć w obecnych stosunkach drażliwy i niewłaściwy. Zebrało się téż bardzo małe grono, przeważnie z Rosyan składające się, w jednéj sali hotelu europejskiego; z Polaków przybyło tylko kilkunastu nauczycieli gimnazyalnych „na rozkaz;“ profesorowie Szkoły Głównéj i wyżsi urzędnicy, z których bardzo wielu skończyło swoje studya w Moskwie, nie byli wcale reprezentowani. Obiad więc, którego konsumenci przeważnie byli Rosyanie, był także czysto „narodowy;“ rozpoczął się rodzajem kapuśniaku, poczém szła kwaśna jakaś potrawa, któréj kapusta główną stanowiła część składową, potém pirogi, także hojnie kapustą wywatowane; przecież mniejsza o tę kapuścianą narodową demonstracyą, szampan wkrótce zaczął działać i jeden z biesiadników wniósł wtedy toast na ks. Czerkaskiego, o którym tu, rozumie się, już dawno zapomniano. Przecież jedzące i pijące grono odpowiedziało na toast złowrogiém milczeniem, a ten, który go wniósł, zawstydzony usiadł. Niebezpiecznie tutaj wnosić zdrowie osób, popadłych w niełaskę Najjaśniejszego. Skończyła się zaś biesiada wielką wrzawą i ledwo nie bójką z kelnerami, gdyż goście zebrani nie chcieli za kilka butelek na końcu wypitych zapłacić. I tak rozeszli się oni uczniowie wielkiéj moskiewskiéj wszechnicy.

Ukazy ostatnie znacie, i nie wiem czy sposób mój zapatrywania się na nie podzielacie; jest on zresztą czysto indywidualny. Powiększenie gubernii jest w każdym razie korzystném, oraz podział na powiaty, — średnie i małe miasta na tém zyskają, a obywatelstwo wiejskie także. Wiecie także z Dziennika Warszawskiego, że podziałowi temu towarzyszy w wielu miejscach przekręcanie nazwisk: Piotrków np. nazywa się urzędownie Petrokowem, Siedlce zowią się Siedlec; otóż gazetom zabroniono używać innych nazwisk od urzędowych, przyjedzie kto, to z Petrokowa, wyjechał to do Siedlca; wystawicie sobie łatwo, jak to przekręcanie z góry nakazane dla nas jest przyjemném. U was każda prawie miejscowość zwie się po niemiecku inaczéj, przecież w urzędownych polskich tłómaczeniach zwracają jéj krajowe, prawdziwe brzmienie, u nas o tém wyobrażenia nie mają. Wszelkie kasy główne zostały rozwiązane i do kas gubernialnych przyłączone; zarząd finansów brnie w ogóle coraz daléj w nierozwikłanym chaosie, w jakim pogrążył się po dymisyi Koszelewa. Najciekawszą jednak rzeczą, jaki obrot wezmą sprawy duchowne, tebowiem w gorszym jeszcze są nieładzie od finansowych. Wiecie, że dyrekcya spraw duchownych odłączoną została dwa lata temu od komisyi oświecenia i przyłączona do komisyi spraw wewnętrznych na żądanie Czerkaskiego. Spodziewano się więc wiele po nominacyi Braunszweiga, który sumiennym i szlachetnym człowiekiem; takim był dawniéj na żytomierskiém gubernatorstwie i takim się okazał i teraz. Jedyna rzecz, którą mu zarzucają, jest zbyt wielka pedanterya, co jednak w tutejszych stósunkach raczéj za zaszczyt uchodzić powinno. Duchowieństwo więc spodziewało się pewnéj ulgi po Braunszweigu, raz że protestant i człowiek sprawiedliwy, powtóre, że żona jego wyznania katolickiego. Nowyjednak nasz minister spraw wewn. zawiódł nadzieje wszystkich, albowiem działu spraw duchownych wcale nie przyjął. Oświadczył, że rząd tak daleko w téj drażliwéj kwestyi zaszedł, jak nigdy zajść nie był powinien; skoro to jednak się stało, godność rządu nie zezwala na cofanie się. On jednak nie myśli prowadzić daléj dzieła, rozpoczętego przez Czerkaskiego. Czyż oświadczenie takie nie jest szlachetném i logiczném? Tymczasowo więc dyrekcya spraw duchownych funkcyonuje niezależnie jakby osobna komisya; przełożonym jéj jest młody zupełnie człowiek, Inflantczyk czy Kurlandczyk, Koxkul z nazwiska. Ten zaczął urzędowanie swoje od wywiezienia księży Szczygielskiego i Domagalskiego, dwa tygodnie temu, którzy siedzieli dotąd w cytadeli, gdyż Berg za czasów Czerkaskiego sprzeciwiał się ich deportacyi; otóż nowe łaski, które feldmarszałek przywiózł ze sobą. Jeżeli rzeczy tak pójdą daléj, nie wątpię, że za pół roku błogosławić będziem pamięć Czerkaskiego, tak jak dzisiaj chwalimy rządy Gorczakowa i Muchanowa.

bycz: Zych. Tarnów: Boczkowski. Rzeszów: Zbyszewski. Sambor: Szemelowski albo Popiel. Stryj: Kabat. Kołomyja: Landesberger. Stanisławów: Kamiński lub Skwarczyński.

Karól Cieszewski, dawniejszy korespondent Dziennika Poznańskiego, umarł wczoraj w piątek po długich cierpieniach na wsi w Woronowie. Cześć pamięci zasłużonego pracownika na niwie literatury ojczystéj, patryoty z poświęceniem, dobrego syna i prawego człowieka.

PRUSY.

Berlin, 4 lutego. Dzisiejsze posiedzenie izby panów (24) zagaił marszałek hr. Stolberg-Wernigerode o godzinie 11¼ przed południem. Z ministrów obecnymi byli hr. Bismarck, baron Heydt, hr. Itzenplitz i kilku komisarzy rządowych. Pierwszym przedmiotem, zapisanym na porządku dziennym, był projekt do prawa, tyczący się przyjęcia przez państwo gwarancyi procentów od kapitału zakładowego na koléj żelazną z Koślina do Gdańska. Prawo to przyjęto tak, jak wyszło z pod obrad izby poselskiéj. Drugim przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi kolei żelaznéj, dotyczące pożyczki 24 milionów na cele kolei żelaznéj. Komisya wniosła, ażeby projekt do prawa przyjąć tak, jak go uchwaliła izba poselska z wyjątkiem § 6, który komisya izby panów następnie zredagowała: „Wszelkie rozporządzenia rządu tyczące się sprzedaży kolei łączącéj w Berlinie, kolei żelaznéj z Ditterbach do Altwasser i z Saarbrücken do Saargemünd potrzebują przyzwolenia reprezentacyi kraju.“ Tenor pomienionego paragrafu zmienia znacznie uchwałę izby poselskiéj, bo wypuszcza ograniczenia pod względem kolei wschodniéj, westfalskiéj, dolnoszlązkomarchijskiéj i kolei łączących we Wrocławiu. Po dość długich rozprawach, w których ministrowie hr. Bismarck i hr. Itzenplitz zabierali głos, przyjęła izba prawo stósownie do wniosku swéj komisyi, a zatém nie tak, jak wyszło z izby poselskiéj. Również odrzuciła izba panów prawo, tyczące się osłony z prawdą zgodnych sprawozdań przez prasę o obradach parlamentowych w parlamencie północno-niemieckim, lubo komisya wniosła pierwiastkowo o przyjęcie pomienienionego prawa. Za odrzuceniem przemawiał pomiędzy innymi i prezes ministerstwa hr. Bismarck. Rachunki ogólne z budżetu państwa z lat 1859, 1860, 1861, 1862 i 1863 przyjęła izba bez rozpraw, również konwencyą zawartą pomiędzy Prusami, Austryą, Francyą, W. Brytanią, Włochami, Rosyą i Turcyą pod tytułem: „Acte public relatif á la navigation des embouchures du Danube.“ O godzinie 3¼ z południa odroczono posiedzenie do jutra, godziny 11 przed południem.

Traktat związku północno-niemieckiego ma być w bieżącym tygodniu wykończony i podpisany.

FRANCYA.

Paryż, 2 lutego. O ile w pierwszych dniach po ogłoszeniu cesarskiego dekretu z dnia 19 z. m. połowiczność tylko widziano w świeżych reformach, o tyle dziś coraz szersze tu sobie zapowiadają swobody. Obok zniesienia kilku głównych a ścieśniających prasę przepisów, słychać o liberalnych ustępstwach na rzecz księgarzy i drukarzy, o nader wolnomyślnych podstawach nowego prawa i stowarzyszeniach, o przywróceniu mównicy w senacie wraz z rozszerzeniem jego atrybucyi w duchu postępu a nareszcie o powszechnéj amnestyi. Oby mowa od tronu, która pożądanym zmianom ostateczną dopiero nadać ma sankcyą, nie rozczarowała zbyt może bujnych nadziei! Dotychczas wszystko przemawia za tém, że cesarz Napoleon pragnie otoczyć tron swój sympatyami liberalnych frakcyi i rady ich przywódzców chętnie zasięga. W bliską zmianę gabinetu i przyszły skład jego z żywiołów czysto liberalnych powszechnie tu wierzą.

Niedobre na ufającą opinią publiczną wrażenie sprawiły świeże z góry dyspozycye względem ustawienia mównicy w sali posiedzeń ciała prawodawczego. Za odebraniem odnośnego od cesarza rozkazu, polecił hr. Walewski jeszcze téjże nocy panu Joly, architektowi ciała prawodawczego, aby się niebawem zajął odświeżeniem dawnéj marmurowéj mównicy, sięgającéj jeszcze epoki zgromadzenia pięciuset, późniéj używanéj za monarchii lipcowéj a od grudnia 1852 usuniętéj ostatecznie i pozbawionéj symbolicznych z owego czasu ozdób. P. Joly wykonał polecenie i wyrestaurowana mównica stała już na przeznaczoném dla niéj miejscu gdy nowe oto nadeszły rozporządzenia. Dzisiejsza France donosi, że ciało prawodawcze będzie wprawdzie miało mównicę, ale już nie ową z dawnych czasów pamiątkę, ale inną, całkiém nową z mahoniowego drzewa. France przypisuje wprawdzie tę zmianę względom praktyczności i utrzymuje, że dawna marmurowa mównica była tak wązką i ciasną, iż mówca, potrzebujący w ciągu swéj mowy dokumentów większéj objętości, do rozpostarcia ich niema na niéj dostatniego miejsca. Wszelako malkontenci korzystają z téj sposobności i mówią z przekąsem, że wspomnienia z pamiętnéj w dziejach Francyi epoki, łączące się z dawną marmurową mównicą, i symboliczne jéj ozdoby byłyby niemiłém przypomnieniem dla cesarskiego rządu, w którego szczery liberalizm oni tém mniéj teraz wierzą.

Na poniedziałkowém zgromadzeniu członków opozycyi u p. Marie postanowiono poprzestać tymczasowo na trzech w ciele prawodawczém interpelacyach. Pierwszą o sprawach niemieckich wniesie Thiers, drugą o Meksyku Juliusz Favre. Trzeciéj, spraw wewnętrznych dotyczącéj, nie sformułowano jeszcze ostatecznie, ale przedmiotem jéj będzie dekret, znoszący prawo wotowania adresu, a polecono jéj wniesienie panu Picard.

Admirał Rigault de Genouilly coraz większą zyskuje popularność. Dzień wczorajszy był pierwszym dniem urzędowych w gmachu jego ministerstwa recepcyi. Nowy minister rozpoczął je świetnym obiadem, na który obok najwyższych dostojników wydziału marynarki, wielu także zasłużonych urzędników z niższych sfer otrzymało zaproszenie.

Zawarty pomiędzy Francyą a Anglią traktat, dotyczący wydawania osób, poszlakowanych o zbrodnie, nieraz już był powodem drażliwych do pomiędzy obu rządami korespondencyi. Obecnie nowe grozi zawikłanie w sprawie kasyera banku Lamirande, który zostawiwszy znaczne w kasie defekta, zbiegł był do Stanów Zjednoczonych. Tu aresztowany umknął z więzienia do Kanady, gdzie go władze angielskie wydały wysłanym za nim ajentom francuskim. Stawiony przed sądem przysięgłych w Soissons, skazany został na wieloletnie więzienie w domu kary. Rząd angielski żąda obecnie wydania zbrodniarza, powołując się na kilka formalnych uchybień, których się władze angielskie w Kanadzie dopuścić miały, wydając zbiega francuskim urzędnikom. Rząd francuski odpowiedział, że niblżałoby to jego godności, gdyby skazanego prawnie Francuza miał puścić na wolność dla tego, że uchybiono mało znaczącym przepisom formalności. Gabinet znowu londyński tak samo powołuje się na godność swoją argumentując: że jeżeli wydanie skazanego zbrodniarza nie odpowiada godności Francyi, to w równym stopniu wiedziałaby Anglia poniżoną godność swoją, gdyby bezkarnie pogwałcono w jéj granicach prawo przytułku, które tak jest świętém, że rząd pod żadnym warunkiem nie może dozwolić, aby korzystający z niego cudzoziemiec doznał zawodu gwoli fałszywego ze strony władz podrzędnych pojmowania odnośnych przepisów. Gabinet angielski oświadcza zarazem, że radby sprawę tę na zgodnéj załatwił drodze; gdyby jednak Francya żądaniu jego nie uczyniła zadosyć, natenczas sprawa ta zostanie oddaną pod sąd prawników korony, których wyrok wykonanym być musi. Cesarz polecił ministrowi sprawiedliwości, aby mu jak najśpieszniéj szczegółowy o téj sprawie zdał raport.

Wczoraj przyjmował cesarz w tuileryach pana Bennet, znanego właściciela jachtu „Henrietta“, który w morskim wyścigu pomiędzy Nowym Jorkiem a Londynem odniósł zwycięstwo.

Zmarły niedawno Cousin zapisał najstarszemu przyjacielowi swemu p. Mignet 10,000 franków renty; panu Barthélémy Saint-Hilaire, który również żadnego nie ma majątku, wyznaczył roczną pensyą w ilości 6000 fr. a oraz 4000 fr. rocznego wynadgrodzenia za opiekę nad biblioteką, którą zmarły zapisał Sorbonnie. Pani Ludwika Collet pobierać także będzie 6000 fr. rocznie, a i jéj córka hojną otrzymała zapomogę.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]
Berlin, dnia 5 lutego.

Powietrze: pogodne
Giełda ziemiopłodów.

	Cena w miejscu.
Pszenica	79½
Żyto	55
Okowita	17⅓

Giełda walorów.

	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	88¾
Listy rentowe „	80½
Amerykańska 6 % pożyczka	77
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	86
Rosyjskie banknoty	82⅛
Polskie listy zastawne	60¾
Rosyjska pożyczka premiowa stara	91¼
„ „ „ nowa	89¾

Telegramy

Darmsztadt, 4 lutego. Ogłoszone dziś rozporządzenie stanowi wysokość dyet dla górno-heskich posłów na sejm północno-niemiecki na siedm guldenów i zapewnia im wynagrodzenie kosztów podróży. Koszta zastępstwa publicznych urzędników będzie ponosiła kasa państwa.

Stuttgart, 4 lutego. Wczoraj otwarto konferencye wojskowe państw południowo-niemieckich. Po posiedzeniu porannem przyjmował król pełnomocników i zaprosił ich do siebie na obiad. Wieczorem znajdowali się oni na uroczystém przedstawieniu w teatrze. Dzisiaj odbyło się drugie posiedzenie. Jutro spodziewają się ukończenia rokowań.

Monachium, 4 lutego. Bayersche Ztg. dowiaduje się z dobrego źródła, że toczone we Wiedniu rokowania w sprawie rewizyi traktatu celnego i handlowego ze Związkiem celnym pomyślny wróżą rezultat.

Wiedeń, 4 lutego. Przyjęcie dymisyi hr. Belcredego przez cesarza uchodzi za rzecz niewątpliwą.

Wieczorny numer dzisiejszéj Presse podaje z dobrego źródła wiadomość, że były minister spraw zagranicznych hr. Mensdorff, ma jako jenerał adjutant cesarza zająć miejsce hr. Crenneville.

Peszt, 4 lutego. Na dzisiejszém ostatniém posiedzeniu komisyi sześćdziesięciu siedmiu przyjęto elaborat komisyi piętnastu po ukończeniu obrad nad pojedyńczemi punktami. Dla ułożenia autentycznego sprawozdania wyznaczono posiedzenie na środę. Do elaboratu przyjęto jeszcze poprawkę Lonay'a odnoszącą się do podatków niestałych, kolei żelaznych, jako też stopy pieniężnéj, mennicznéj i długu publicznego. Tisza oznajmia, że mniejszość, w któréj imieniu przemawia, odmienne swe zapatrywania na elaborat będzie nadal uwydatniała. Boemches wyraził w imieniu posłów siedmiogrodzkich swą radość z powodu przyjścia do skutku elaboratu, przez który związek Węgier z Siedmiogrodem będzie na nowo utrwalony.

Bruksela, 4 lutego. W Marchiennes-au-Pont przywrócono spokój; spodziewają się, że robotnicy niezwłocznie do zwykłych wrócą zatrudnień.

Z Harselt nie doniesiono o żadnym nowym wypadku zarazy bydła.

Florencya, 3 lutego. Drugie biuro izby poselskiéj odrzuciło również projekt do prawa o dobrach kościelnych. Niedostaje jeszcze tylko uchwały pierwszego biura. Opinione mniema, że ministerstwo przed publicznemi rozprawami nad projektem żadnéj nie poweźmie decyzyi. Nuove Diritto zaprzecza najstanowczéj pogłosce o przesileniu ministeryalném. Poseł austryacki baron Knebeck przybył tutaj. Nazione zaręcza, że pogłoska, jakoby ministerstwo radziło królowi rozwiązać izbę, jest bezzasadną.

Kopenhaga, 4 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu folkethingu oświadczył prezes gabinetu hr. Frijs w odpowiedzi na interpelacyą byłego ministra Carlsena względem zagranicznéj polityki Danii, że w obecnéj chwili wielka spadłaby odpowiedzialność na rząd, gdyby sejmowi dał objaśnienia co do polityki zagranicznéj. Jeżeli dobro państwa będzie tego wymagało, nie omieszka rząd tak w własnym interesie, jak ze względu na uprawnione żądania reprezentacyi kraju, dać zadowalniających objaśnień. Carlsen cofnął następnie swą interpelacyą.

Carogród, 4 lutego. Rząd postanowił znieść dodatki do pensyi, dawane pojedyńczym wojskowym, i zniżyć pensye urzędników w ten sposób, ażeby przy pensyach od 3—10,000 piastrów odciągano miesięcznie 20 procent, przy pensyach zaś nad 10,000 piastrów 30 procent.

Wiedeń, 4 lutego. Telegrafują ztąd do Schlesische Ztg: Dymisya hr. Belcrediego przyjęta. Hr. Mensdorff będzie pierwszym jenerał-adjutantem cesarza, w miejsce hr. Crenneville. Mówią o zamianowaniu barona Kellersperga ministrem spraw wewnętrznych. Powołano do Wiednia Kaiserfelda i Herbsta. Zwrot ten przyjęto dobrze.

Pod tąż datą otrzymuje Breslauer Ztg telegram następujący: Wystąpienie hr. Belcrediego z gabinetu jest niewątpliwe. Baron Beust chce układy, zawarte z Węgrami, wprowadzić w życie, oktrojując je po prostu krajom dziedzicznym. Hr. Gołuchowski przybył do Wiednia i ma być zamianowany galicyjskim kanclerzem nadwornym.

Wiedeń, 5 lutego. Hr. Barral przybył tu w sobotę i przyjmowany był przez barona Beusta. Dzisiaj będzie miał posłuchanie u cesarza. W Wiedniu wypadły wybory na korzyść stronnictwa konstytucyjnego.

Florencya, 5 lutego. Pierwsze biuro izby poselskiéj odrzuciło projekt do prawa o dobrach kościelnych. Opinione zaprzecza pogłosce, jakoby rząd projekt miał cofnąć.

Bruksela, 5 lutego. Zaręczyny hrabiego Flandryi z księżniczką Hohenzollern uchodzą za rzecz pewną.

Prywatne telegramy Dz. Pozn.

Lwów, 5 lutego. W miastach wybrano wszędzie kandydatów, podanych przez komitet. We Lwowie: Smolkę, Ziemiałkowskiego, hr. Gołuchowskiego, Dubsa; w Stryju: Kabata; w Samborze: Popiela; w Jarosławiu: ks. Czartoryskiego; w Rzeszowie: Zbyszewskiego; w Brodach: Hoenigsmanna; w Stanisławowie: Kamińskiego; w Tarnopolu: Sawczyńskiego. Wiejskie gminy ruskie wybrały 15 Polaków.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 lutego. W wczorajszym numerze Dziennika pomiędzy inseratami zwrócił p. Zygmunt Niegolewski uwagę na **niedokładność szematu do protokółu wyborczego**, przesłanego panom przełożonym wyborom. Na stronie 5 w niemieckim teksie pomienionego szematu stoi: aus folgenden Gründen durch Beschluss des Wahlvorstandes für gültig erklärt,“ a w polskim: „z następujących powodów uchwałą przełożonych za nieważne.“ Ponieważ tekst niemiecki jest obowiązującym, przeto i my z naszéj strony przypominamy panom przełożonym wyborom, że przy wypełnieniu protokółu należy przekreślić w polskiém tłómaczeniu negacyą „nie.“

— Bawi w naszém mieście znana operatorka nagniotków pani **Eliza Kessler**, którą sumiennie publiczności polecić możemy.

— W nocy z dnia 29 na 30 stycznia umarł w Lesznie **profesor Mattern** w 68 roku życia. Zmarły pracował 43 lat przy gimnazyum leszczyńskiém i ztąd jest znany wielu naszym ziomkom, którzy do gimnazyum tego uczęszczali.

— **Kalendarz**. Jutro, w środę dnia 6 lutego, Doroty panny i męczenniczki; w kalendarzu słowiańskim Bohdana bł. Wschód słońca o godzinie 7 minut 34, zachód o godz. 4 minut 57.

(r.) **Środa**, 31 stycznia. Powiat nasz podzielono na następujących 115 obwodów wyborczych celem wyboru posła do parlamentu północno-niemieckiego:

I. Kostrzyński obwód policyjny.

1. Kostrzyn, Andrzejewo, Skałowo, Janopol głosują w magistracie w Kostrzynie.
2. Brzezie, Siedlec huby głosują w szkole, przewodniczący sołtys Arndt, zastępca Liebich.
3. Iwno, Rusice, Wiktorowo, Podgaj, Chorzałki, głosują w Iwnie w szkole, przewodn. Kropaczewski, zastępca Günther nauczyciel.
4. Czerlejno, Mikuszyn, Czerlejnko, głosują w Czerlejnie w szkole, przew. Jockisch, zast. Foerster.
5. Glinka szlachecka, Glinka duchowna, Buszkowiec, głosują w Glince szlacheckiéj w szkole, przewodn. sołtys Schendel, zast. Preuss nauczyciel.
6. Gwiazdowo, głosuje w Gwiazdowie we dworze, przew. inspektor Brozack, zastęp. urzędnik Berg.
7. Gowarzewo, Synowice, Taniborz, głos. w Gowarzewie we dworze, przew. dziedzic Rolin, zast. Mueller urzędnik.
8. Tarnowo, Tuszczykowo, Zaborze, Jagodno, Izdebno, głos. w Tarnowie, przewodniczący A. Suchorzewski, zast. Ign. Suchorzewski.
9. Kleszczewo i Kleszczewskie huby, głos. w szkole Kleszczewskiéj, przew. nauczyciel Dybisławski, zastępca dzierżawca Greulich.
10. Kłony, Ługowiny, Sokolniki, głos. we dworze w Kłonach, przew. Kaniewski, zast. Dramiński.
11. Komorniki i Bylino, głos. w dworze w Komornikach, przew. Poniński, zast. Mączyński.
12. Markowice, Staniszewo, Wilhelmshorst, Bugaj, głos. we dworze w Markowicach, przew. Mudrak dziedzic, zast Wilaret ekonom.
13. Nagradowice głosują we dworze w Nagrodowicach, przew. Jauernik dziedzic Nagradowic, zast. Knappstaedt.
14. Krzyżowniki I i II, głos. we dworze w Krzyżownikach, przewodn. Filipowicz, zast. sołtys Socha.
15. Środka głos. we dworze w Środce przewodn. dziedzic Krause, zastęp. Kolewe urzędnik.
16. Poklatki głos. w Poklatkach, przewod. Moldenhawer dziedzic, zast. Emil Moldenhawer.
17. Sarbinowo głos. w szkole Sarbinowskiéj, przew. Fechner dziedzic z Sarbinowa, zast. naucz. Szymański z Sarbinowa.
18. Siedlec wieś i dominium głos. w szkole Siedleckiéj, przew. Starzyński, zast. Foralewski.
19. Siekierki Wielkie i Małe, Tulipan, Paczkowo, głosują w Siekierkach Wielkich we dworze, przew. Gółkowski, zastępca Akoliński.
20. Sokolniki gwiazdowskie, głos. u sołtysa Eichhofta, przew. sołtys Eichhoft, zast. Reich gościnny.
21. Strumiany, Libartowo, Kostrzyn folwark, głos. w domu zajezdnym na Strumianach, przew. dzierżawca Heinze ze Strumian, zast. dziedzic Boelter w Libartowie.
22. Tulce, Zagaj, Szewce, obierają w szkole Tuleckiéj, przew. Golski, zast. Ostraszewski.
23. Węgierskie, Zagaj, obierają we dworze w Węgierskiem, przew. Karo dziedzic, zast. Zalewski urzędnik w Węgierskiem.
24. Wydzierzewice, Trzek, obier. we dworze w Wydzierzewicach, przew. Bienek dziedzic, zast. Topolski z Trzka.

II Pobiedziski obwód policyjny.

25. Pobiedziska z Głowienką, Gruenhof, Kaczyną i z Zapalicami, obier w Pobiedziskach w magistracie.
26. Wagowo, Wiśniewo, Jezierce, Czachurki, Sannickie huby, obier. w Wagowie, przew. Hugo Guderian posiedziciel folwarku w Wagowie, zast. Kummer leśniczy z Jezierc.
27. Gołuń, wieś i huby, Krzyżywka, Zberkowo, Kociałkowa Górka huby (Neu Haul), Szkudelnia, obier. w Gołuniu, przewodnicz. dziedzic Helbing z Gołunia, zast. sędzia polubowny Stroech z Gołuńckich hub.
28. Kociałkowa Górka, Sanniki wieś, obierają we dworze w Kociałkowéj Górce, przew. Tad. Radoński, zast. Koczorowski z Sannik.
29. Kocanowo, obiera w szkole Kocanowskiéj, przewod. sołtys Krueger z Kocanowa, zast. szynkarz Eckert w Kocanowie.
30. Polskawieś, Borówko, Bociniec, obierają we dworze w Polskiéjwsi, przew. dzierżawca Poellen z Polskiéj wsi, zast. murarz Steck z Polskiéjwsi.
31. Wójtostwo, Kociałkowo Górka, Stare huby (Alt Haul.), Promno leśnictwo, obierają u sołtysa w Wójtostwie, przew. leśniczy Preuss w Promnie, zast. Stroech sołtys w Wójtostwie.
32. Góra, Promno wieś i huby, Promo huby, obier. u sołtysa w Górze, przew. Konstantyn Brunzel z Góry, zast. nauczyciel Borówka z Promna.
33. Jankowo wieś i młyn (czy wiatrak) obierają w szkole, przew. Petzel z Jankowa, zast. sołtys Ribbek z Jankowa.
34. Uzarzewo wieś, huby (Col.), Uzarzewo (Haul), Święcinek, Zjawiniec, obierają we dworze w Uzarzewie, przew. Zychliński, zast. Polczyński.
35. Jerzykowo, Bugaj, Wincentowo, Kowalskie, obierają u sołtysa w Jerzykowie, przew. Meyer, zast. Jaensch posiedziciel folwarku z Jerzykowa.
36. Biskupice obierają w szkole Biskupickiéj, przewodn. sołtys Homeyer, zast. nauczyciel Klutt obaj z Biskupic.
37. Jerzyn wieś, Kuracz, Nadrożno, Jerzyn huby, Bitterfeld, Borowo młyn, Borowo gościniec, Olszak młyn, obierają w szkole w Jerzynie, przew. nauczyciel Rosenau w Jerzynie, zast. Ziehlke na Jerzyńskich hubach.
38. Kolata, obiera w szkole w Kolacie, przew. nauczyciel Arndt w Kolacie, zast. Gregor sołtys w Kolacie.
39. Pruszewice, Tuczno, Kolatka, Braunkrug, obierają we dworze w Kolatce, przew. dziedzic Hautz w Kolatce, zast. sołtys Nickel w Pruszewicach.
40. Stęszewko wieś, leśnictwo i huby, obierają w Stęszewku w szkole, przew. leśniczy Laging w Stęszewku, zastępca nauczyciel Grams w Stęszewku.
41. Wrączyn wieś, Złotniki, obierają w szkole Wrączyńskiéj, przewodnicz. inspektor Wendt, zast. nauczyciel Piechocki w Wrączynie.
42. Bednary wieś i huby, Wrączyńskie huby, obierają we dworze w Bednarach, przew. Lichtwald, zast. Hempel, pierwszy dziedzic, drugi ekonom z Bednar.
43. Krześlice, Pomarzanowice, obierają w Krześlicach, przew. An. Radoński, zast. Jackowski z Pomarzanowic.
44. Podarzewo wieś i huby, Łagiewniki, Głębokie huby, obierają w szkole w Podarzewie, przew. Freygang posiedziciel folwarku, zast. nauczyciel Frenz obaj z Podarzewa.
45. Głębokie wieś, Berkowo folw., Głębokie kolonia, obierają we dworze w Głębokiem, przew. rządzca Chmara w Głębokiem, zast. sołtys Jóźwiak w Głębokiem.
46. Latalice, Adamowo, Rybitwy I i II, obierają we dworze w Latalicach, przew. kapitan Mittelstaedt z Latalic, zastępca Sellentin dziedzic Rybitw.
47. Węglewo wieś i huby, Gwiazdowo, Kopanino, Pomarzanki, obierają w szkole w Węglewie, przew. dzierżawca Burghardt, zast. Daniel Thews gościnny, obaj w Węglewie.
48. Główno, obiera u sołtysa w Głównie, przew. gospodarz Wotschke, zast. gospodarz Stebno w Głównie.

III. Zaniemyślski obwód.

49. Młodzikowo dom., huby i gmina, Borowo huby, obier. w Młodzikowie w pomieszkaniu dominialném, przew. inspektor Ossoliński, zast. sołtys Guntsch.
50. Bożydar, Jaszkowo, Winna, Soręka, obierają w Jaszkowie w pomieszkaniu dominialném, przew. Tyrankiewicz, zast. sołtys Szymon Duszczak.
51. Czarnotki wieś, gmina, Kępa Wielka II, obier. w pomieszkaniu dominialném, przew Karczewski, zast. Trenerowski.
52. Luboniec huby (Haul), Czarnotki huby (Haul), Józefowo, obierają u sołtysa na Lubonieckich hubach, przew. nauczyciel Noah, zast. sołtys Schich.
53. Polwica wieś, gmina, Dobroczyn, Luboniec dominium i gmina, obierają w Polwicy w dominialném pomieszkaniu, przew. Trąpczyński, zast. sołtys Olejniczak.
54. Kępa Wielka I, Eichbrodt, Kępa Mała, obier. w dominialném pomieszkaniu, przew. inspektor Rozpłochowski, zast. Lukass sołtys.
55. Garby wieś i gmina, Brzozowiec, Koszuty, obier. w pomieszkaniu dominialném, przew. inspektor Heinrich, zast. sołtys Kołodziejczak.
56. Mądre wieś i gmina, Kaźmierki, Nadziejewo, obierają u sołtysa w Mądrych, przew. nauczyciel Nawe, zastępca Kozubsik sołtys.
57. Jeziory Wielkie wieś i gmina, Hummer, Zofijówka, obierają u sołtysa w Jeziorach Wielkich, przew. Jankowski nauczyciel, zast. sołtys Frąckowiak.
58. Małe Jeziory dominium i gmina, obierają w dominialném pomieszkaniu, przew. Waligórski, zast. sołtys Kowalski.
59. Koszuty wieś i huby, Brzeziny folwark, obierają w pomieszkaniu dominialném, przew. Rekowski, zast. Waniorek.
60. Krzykosy obierają w Krzykosach u sołtysa, przewod. nauczyciel Guliński, zast. sołtys Pietrzak.
61. Lubrze i Baba, obierają w Lubrzu, przew. Karczewski zast. Trzaska.
62. Niezamyśl, obiera u sołtysa w Niezamyślu, przewod. nauczyciel Kamiński, zast. Antkowiak sołtys
63. Pigłowice, Przylepa, obierają u sołtysa w Pigłowicach, przew. nauczyciel Scholtz, zast. Wiśniewski.
64. Pięczkowo, Kikusz, obierają w Pięczkowie, u kogo nie jest podane, przewodnicz. nauczyciel Zbierski, zast Franciszek Kubicki.
65. Śnieciska dominium i gmina, Brzostek obierają w pomieszkaniu dominialném w Śnieciskach, przewod. Schmaedicke, zast. Haesner.
66. Solec gmina, Koepernik, obierają u sołtysa w Solcu, przew. nauczyciel Szafrański, zast. sołtys Ratajczak.
67. Sulęcin dominium i gmina, Borowo folwark, przewod. Skrzydlewski, zast. Teod. Skrzydlewski, obierają w Sulęcinie w domu dominialnym.
68. Sulęcińskie huby, Cholki, Bogusławki, Kokczynowo, obierają u sołtysa na Sulęcińskich hubach, przewodn. nauczyciel Foerster, zast. Kosser dziedzic.
69. Trzebiesławki dominium i gmina, obierają w domu dominialnym, przew. dzierżawca Laube, zast sołtys Kaczmarek.
70. Wittowo, Wiktorowo, Bronisław, obierają u sołtysa, przew. nauczyciel Schweitzer, zast. Walenty Kasperski.
71. Wyszakowo dominium i gmina, obierają w Wyszakowie, przew. Karczewski, zast. Maciej Kubiak.
72. Zaniemyśl obiera w magistracie, przewodn. burmistrz Friedrich, zast. Friedmann.

Płaczki obierają gdzie Strzeszki w okręgu Średzkim.

IV. Średzki obwód policyjny.

73. Babin, Podgaj, Bojnice, Romanowo, obierają w pomieszkaniu dominialném, przewodn. Schulz nauczyciel, zastępca Leiszner.
74. Bieganowo, Turek, Zmysłowo, obierają w pomieszkaniu dominialném, przew. Radoński, zast. Weidner.
75. Brodowo, Włostowo, obierają w domu dominialnym, przew. hr. Szółdrski, zast. Szymański.
76. Chocicza, Brzezie, Ołaczewo, Rumiejki szlacheckie i duchowne, obierają w Chociczy w dominialném pomieszkaniu, przew. Drojecki, zast. Koperski.
77. Chwałkowo, Czartki, obierają w Chwałkowie w pomieszkaniu dominialném, przew. Materne, zast Haake.
78. Dębicz dominium i gmina, Brzeziak, obierają w Dębiczu w domu dominialnym, przew. Wolniewicz, zastępca Cimachowski.
79. Jarosławiec, Januszewo, Marcelino, Topola, Urniszewo wieś i huby, obierają w Jarosławcu w szkole, przew. nauczyciel Styczyński, zast. Przybylski.
80. Krerowo, Świszałkowo, Zimino, obierają w Krerowie w szkole, przew. nauczyciel Skwierczyński, zast. Sempołowski.
81. Mączniki, Janowo, Zielniki dominium i huby, obier. w szkole w Mącznikach, przew. Herrmann, zast. Tomaszewski.
82. Murzynowo borowe, Antoni, Miążkowo, Murzynowo leśne dominium i huby, przew. Iwankowski nauczyciel, zast. Wesołowski, obierają w szkole w Murzynowie borowém.
83. Nietrzanowo i Grujec, obierają w szkole Nietrzanowskiéj, przew. nauczyciel Falkowski, zast. Golski.
84. Kijewo z Brodami, Pentkowo, obierają w szkole pentkowskiéj, przew. Ossajczykiewicz, zast. Stanowski.
85. Pierzchno dominium i huby, Chudzice domin. i huby obierają w pomieszkaniu dominialném w Pierzchnie, przewodn. Białkowski, zast. Karpiński.
86. Pławce obierają w pomieszkaniu dominialném w Pławcach, przew. Heickerodt, zast. Nowak.
87. Ruszkowo, Gaj, Henrykowo, obierają w Ruszkowie w domu dominial., przew. Mueller, zast. Bitner.
88. Ślachcin dominium i huby, obierają w szkole Ślachcińskiéj, przew. nauczyc. Bitterlich, zast. Jankowski.
89. Słupin, Żabikowo, Anny Kolonia, obierają w Słupi w domu dominial., przewodn. Schemann, zast. Schmidt.
90. Strzeszki, Płaczki wieś i huby, obierają w domu dominialnym w Strzeszkach, przew. Braunschweig, zast. Jauernik.
91. Winnagóra, Piątkowo czarne, Starkowiec, przewodn. Rabski nauczyciel, zastęp. Thomas, obierają w szkole Winnogórskiéj.
92. Zdziechowice obierają w domu dominialnym w Zdziechowicach, przewodn. dziedzic Mueller, zast. Kosmowski.
93. Żrenica, Olszewo dominium i huby, obierają w szkole Żrenickiéj, przewodnicz. nauczyciel Matuszewski, zastępca Kamieniecki.

V. Nekielski obwód policyjny.

94. Nekla wieś, głosuje w szkole nekielskiéj, przewodniczący komisarz obwodowy Winckelmann, nauczyciel Kotecki zastępca.
95. Nekla (Hauland) i Wygoda, głosują w Nekli Hauland w szkole, przewodniczący Gessner pastor, nauczyciel Mehlfeld zastępca.
96. Nekla dominium, Rajmundowo, Streszki, obierają w domu dominialnym, przewodniczący nadleśniczy Myrwiński a zastępca Kpczmarkiewicz.
97. Laski (huby), Targowagórka (huby), Zasutowo, Chłapowo (huby), Gerlatowo, obierają w szkole zasutowskiéj porzewodniczący Simon Slabanowy, zastępca sołtys Gruening.
98. Giecz, Dzierzchnica, Poświątno, przewodniczący Niemojewski, zastępca Sokolnicki, obierają w Gieczu w szkole.
99. Stępocin, Kokoszki, Gąsiorowo, obierają w szkole stępocińskiéj, przewodniczący Koperski, zastępca Bucki nauczyciel
100. Podstolicee, Chwałczyc, Opatówko, Małagórka obierają w Podstolicach w domu dominialnym, przewod. Klimek, zastępca Szymanowski.
101. Biskupice, Starczanowo, obierają w domu dominialnym w Biskupicach, przewodniczący Dobrogojski, zastępca Sibilski
102. Drzązgowo, Sokolniki, dr., Wysławice, Karolewo, obierają w szkole w Drzązgowie, przewod. hr. Grudziński, zastępca Kunze.
103. Gułtowy, Nowojewo, obierają w szkole w Gułtowie, przewod Ostrowski, zastępca Wewiorowski.
104. Bożejewo, Andrzypole, obierają w Bożejewie w szkole, przewod. Drzeński, zastępca nauczyciel Górski.
105. Dominowo, Szrapki dom., Chłapowo wieś, Grodziszczko, obierają w Dominowie przewod, Radoński, zastępca Schneider
106. Orzeszkowo, Rusiborz wieś, obierają w Orzeszkowie w dominialném mieszkaniu, przewodniczący Szeliski, zastępca Grabski.
107. Michałowo, Gablin, Maryanowo, Ulejno, obierają w Michałowie w domu domu domnialnym, przewod. Scheibner dziedzic, zastępca Kolnicki.
108. Kopaszyce, Rusiborek, Rusiborz huby głosnją w Kopaszycach w domu dominialnym, przewod Hubert, zastępca sołtys Frąckowiak.
109. Bagrowo wieś i huby, obierają w Bagrowie w domu dominialnym, przedniczący Laskowski, zastępuje Nowicki gospodarz.
110. Tadeuszowo, Połażejewo, głosują w szkole Tadeuszowskiéj, przewod. nauczyciel Opitz, zastępuje Echaust rządzca.
111. Targowagórka, Racławki, głosują w Targowéjgórce w domu dominialnym, przewodniczy Żychliński, zastępca Waliszewski.
112. Murzynowo, Labaszczewo, głosują w szkole Murzynowa kościelnego, przewod. rządzca Roethe, zastępca sołtys Kaczmarek.
113. Mystki, głosują w domu domin Mystek, przewod. Karśnicki, zastępca Janiszewski
114. Buchwałt, Mieczysławowo, głosują u sołtysa w Buchwałcie, przewod. sołys Weiss, zastępca Ortwiek gospodarz.
115. Miasto Środa głosuje na magistracie..

(N.) **Z Bukowskiego,** 30 stycznia. Czytając Dziennik Poznański, zdarzyło mi się rzadko kiedy natrafić w nim jakiekolwiek doniesienie z powiatu naszego. Zdawałoby się więc może niejednemu z szanownych czytelników pisma waszego, że życie społeczne naszego powiatu w tak grubym śnie jest pogrążone, iż nie ma o niém i co podawać do publicznéj wiadomości. Tymczasem tak nie jest. Mamy bowiem i my wielu zacnych obywateli, którzy nie szczędząc mozołu i trudu, starają się wszelkiemi siłami o rozbudzenie i podtrzymywanie tego życia organicznego, tak dziś potrzebnego do podniesienia dobrobytu społeczeństwa naszego. I oto z niemałą radością przychodzi mi donieść wam o fakcie dla nas wielkiéj doniosłości, bo mogącym przynieść nam w skutkach swych obfite owoce.

W skutek odezwy, ogłoszonéj w Dzienniku, odbyło się na dniu 29 b. m. w Opalenicy na salce w oberzy p. J. Witajewskiego zebranie celem zawiązania Towarzystwa pożyczkowego dla przemysłowców powiatu bukowskiego. Mimo słotnego powietrza zebrała się na to posiedzenie dość znaczna ilość chętnych obywateli, bo w liczbie 50. Co nas zaś najbardziéj ucieszyło, to że każda warstwa społeczności naszéj, mianowicie téż i gospodarzy wiejskich, na zgromadzeniu tém reprezentowaną była Te téż kiedy po otwarciu posiedzenia Jks. Karwowski w mowie dobitnéj i pełnéj treści starał się wyjaśnić cel i błogie skutki płynące z zawiązania Towarzystwa, z twarzy obecnych można było wyczytać chęć stania się członkami tak dobroczynnego Towarzystwa. Bo zaiste, gdy weźmiemy na uwagę te korzyści, które lichwiarze ciągną z naszych dobrodusznych włościan i małych przemysłowców, czy nie przyjdzie nam nazwać dobroczynném Towarzystwa, mającego uchronić lud nasz od tylu różnorodnych zdzierstw? Zgromadzenie obrało sobie na przewodniczącego p. Zygmunta Niegolewskiego, a ten trzymając się przepisanego porządku dziennego, prosił p. Molinka o przeczytanie ustaw, mających obowięzywać członków Towarzystwa. Za wzór wzięto ustawy trzemeszeńskiego Towarzystwa pożyczkowego. P. Molinek zatém, wykazawszy pokrótce potrzebę Towarzystwa pożyczkowego, stawił za przykład tyle innych powiatów naszego Księstwa, gdzie towarzystwa te już istnieją i objawił życzenie, aby i nasz powiat za tym przykładem podążyć zechciał, poczém odczytał ustawy zawiązać się mającego Towarzystwa. Po przeczytaniu wszczęły się rozprawy i stawiono wniosek, aby ze względu na mniéj oświecony zastęp obecnych, ustawy z dokładném wytłómaczeniem pojedyńczych paragrafów jeszcze raz przeczytane były. Co téż częścią przez p. Molinka, częścią przez ks. Karwowskiego w przystępny sposób dokonaném zostało. Wreszcie na wniosek p. Szuberta przyjęto ustawy ryczałtowo i przychylono się do wniosku p. dra. Jordana, żądającego wydrukowania stósownéj liczby egzemplarzy owéj ustawy. Z prawdziwą rozkoszą można się było przypatrzyć, z jaką ochotą garnęło się wszystko do umieszczenia swego nazwiska nietylko pod ustawy, ale i pod obligacyą i dwie plenipotencye. Że ochoczość ta była niekłamaną, pokazało się po przeliczeniu sum poręczających, umieszczonych pod obligacyą, które wzrosły aż do 1000 tal. Miło nam téż było usłyszeć z ust ks. Karwowskiego tę pocieszającą wiadomość, że pan hr. Mielżyński na Kotowie przyrzekł zawięzującą się kasę pożyczkową wesprzeć dość znacznym datkiem. Oby Bóg Opatrzny raczył natchnąć podobną myślą więcéj jeszcze zamożnych, o dobro ogółu dbałych obywateli, a wnet stanęłoby Towarzystwo nasze w kwiecie, obiecującym obfite zbiory, wydzierając nie jednego biedaka z paszczy żarłocznych lichwiarzy. Członków zarządu wybrano na przedstawienie p. przewodniczącego przez aklamacyą, w liczbie 12, między nimi 3 włościan gospodarzy, którzy po chwilowém ustąpieniu wybrali z pomiędzy siebie, stósownie do ustaw, następujący komitet: 1) na prezesa p. Niegolewskiego, 2) na podskarbiego p. Gaertyga z Wiel. Ws, 3) na sekretarza p. Szuberta z W. Wsi. W końcu oświadczono, że wszelkie posiedzenia i uchwały komitetu ogłaszane będą przez Dz Pozn. i Przyj. Ludu, poczém posiedzenie zamkniętém zostało. Tak więc kamień węgielny założony. Mając zaś nadzieję, iż te kilka słów znajdzie oddźwięk i w dalszych okolicach powiatu naszego, spodziewam się, że liczba dotąd zapisanych członków nie będzie ostatnią, lecz z dniem każdym wzrastać będzie i wzniesie się do téj wysokości, iż zapewni Towarzystwu byt trwały. Ludzie zaś dobréj woli, którym prawdziwe dobro ogółu leży na sercu, niech się nie usuwają od powięszkenia zastępu Towarzystwa naszego, żebyśmy kiedyś powiedzieć mogli: „Cześć mężom, którzy powzięli pierwszą myśl i doprowadzili do skutku zawiązanie tak chwalebnéj i dobro zynnéj instytucyi.“

(+) **Z nad Lubieżki,** 1 lutego. Korespondent z powiatu wrzesińskiego do Pos. Ztg. doniósł, że kapłana za kazanie powiedziane w Giwertowie w Królestwie Polskiém na św. Roch r. z. wskazano na 25 rubli grzywien. Doniesienie to powtórzyliście w numerze 25 Dziennika. Szanowny korespondent pomylił się w téj mierze, albowiem ów kapłan nie na 25, ale na 50 rubli grzywien skazany został. — Moskale pomiernem nie kontentują się zdziestwem, ale jak drą, to doskonale, gdyż po czém byłoby ich poznać?

Wiadomości literackie.

— * **Nowo utworzyć się mające stypendyum. — Kazania wzorowéj wymowy.** Ważne dla kapłanów katolickich jest w handlu księgarskim dzieło, na składzie głównym będące u E. D. Friedleina, księgarza w Krakowie. Cel jego rozsprzedaży jest bardzo szlachetny — dochód bowiem cały z niego jest przeznaczony na utworzenie stałego stypendyum dla ucznia ubogiego. Cena jego 5 złr. austr. czyli 3 talary.

Dzieło to nosi tytuł „kazania świętalne na pamiątkę pięćsetletniéj rocznicy założenia uniwersytetu krakowskiego,“ wydane przez ks. Karola Teligę, kanonika katedr. krakowskiego, byłego administratora dyecezyi krakowskiéj i byłego rektora uniwersytetu jagielońskiego Jest ono znacznéj objętości, bo zawiera 862 str. — Dla kapłanów przedstawia bardzo bogaty skarb i dobór materyi krasomowstwa kościelnego, nawet co do jednego przedmiotu obranego np. kazań na Nowy Rok jest 6, na dzień oczyszczenia N. M. Panny jest 4, na Zwiastowanie N. M. P. 5, na Zmartwychwstanie 4, na Zielone Świątki 5, na Boże Narodzenie 7 itd.

Kazania te wszystkie niemal wypowiedziane zostały w kościele katedralnym w Krakowie na Wawelu. Nacechowane są one szlachetną wymową, prostotą chrześciańską, słodyczą słowa Bożego i namaszczeniem kapłańskiém, wygłoszone przez dostojnika kościelnego, który jest znany jako wymowny i uczony pisarz kościelny, jako władający słowem polskiém w sposób ujmujący i prawdziwie narodowy.

Nie tylko tedy przymioty tych kazań zachęcają do kupna, ale przedewszystkiém cel wyżéj wspomniany. Usiłowaniem nawet być powinno, aby sprzedaż ich jak najprędzéj się skończyła, i fundusz ów ich jak najspieszniéj jako stypendyum dla ucznia do skutku przyszedł i wydał swoje owoce.

Przybyli do Poznania dnia 5 lutego.

BAZAR. Żółtowski z Kadzewa, Chłapowski z Bonikowa, Jackowski z Pomarzanowic, Mańkowski z Rudek, Sypniewski ze Lwówka.

HOTEL DU NORD. Hr. Bniński z Chraplewa, hr. Kwilecki z Wróblewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Brodowski z Wągrówca, Żytowski z Rudzinia, Korzyński z Król. Polskiego, Czachowski z Tarnowic.

HOTEL STERNA EUROPEJSKI. Romanowski z Berlina, Reimarius z Wrocławia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Pernau z Wrocławia, Läufree z ryża.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Poznań,** 5 lutego. Na posiedzeniu rady zawiadowczéj tutejszego **prowincyonalnego banku akcyjnego,** odbytém dnia 3 bm., ustawiono dywidendę za rok 1866 na 7½ proc. a zarazem podpisano nowe statuta.

Ciągnienie 2 klasy 135 królewskiéj loteryi klasowéj rozpocznie się dnia 12 lutego rb. rano o 8 godzinie w sali ciągnień gmachu loteryjnego. Nowe losy, jako téż losy gratysowe należy wedle §§ 5, 6 i 13 planu loteryjnego wykupić przy złożeniu odnośnych losów z 1 klasy aż do 8 mb. wieczorem o 6 godz. pod utratą prawa do nich.

Berlin, 5 lutego 1867.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

— * **Bydło.** Hamburg, 30 stycznia. Z Berlina nadeszły znaczne dowozy, zaczém było na targu dzisiejszym 368 sztuk bydła rogatego, które sprzedano z wyjątkiem sztuk 156. Około 50 sztuk zakupiono na wywóz do Anglii. Ceny w stósunku do poniedziałkowych były trochę niższe Handel skopami był bez znaczenia.

— * **Chmiel.** Norymberga, 29 stycznia. Podobnie jak w ostatniém sprawozdaniu usposobienie w handlu chmielem jest dzisiaj słabe, do nie małych zapasów przybyło kilka bal dowozu a przy małych żądaniach obrót ledwo na wzmiankę zasługuje. Domysły wielu handlarzy w tém się jednak zgadzają, iż potrzeba nie jest jeszcze pokrytą i że przeto spodziewać się należy polepszenia handlu. Notowano dzisiaj: za dobry chmiel targowy 120—130 flor., za chmiel z Altdorf, Hersbruck 130—140 flor, z Aichsgrund 125—130, z Hallertau 139—142, z kraju Spalt 140—160, z miasta Spalt 200—215, za chmiel z 1865 roku 66—75 florenów, za chmiel stary rozmaitych klas 36—40 flor.

— * **Mąka.** Berlin, 4 lutego. Mąka pszenna nr. 1 5½—⅓ tal., nr 0 i 1 5¼—5 tal., mąka rżana nr 0 4½—4¼ tal., nr 0 i 1 4⅙—3⅝ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 4 lutego Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 7 sgr. 6 fen. do 5 tal. 15 sgr., mąka rżana nr 0 i 1 3 tal. 27 sgr. 6 fen. do 4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 5 lutego.

Pozn. nowe listy rent. 90 płc. Pozn. akcye banku p ow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. 98½ żąd. Pozn. 5% oblig. Obry 98½ żąd. Pozn. 4½% obl. pow. 89½ żądano. Bank. polsk. 81¾ płc.

Żyto: na luty 53 płac., luty-marz. 52¾ płac., marz.-kwiec. 52⅓ płac., na wiosnę 52¼ płac., kw.-maj 52¼ płac, maj-czer. 52¼ tal. pł.

Okowita: (z beczką) wyp. 21000 kwart, na luty 16½ pł., marzec 16¼ płac., kwiec. 16⅝ płac., maj 16⅝ płac., czerw. 16⅝ płac., lipiec 17½ tal. pł.

Giełda berlińska, 4 lutego.

Bez jakiegokolwiek wewnętrznego lub zewnętrznego powodu i mimo wyższe kursa zagraniczne, usposobienie giełdy dzisiejszéj było słabe, obrót jednak dość rozległy po niższych kursach.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½% 99¾ płc Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 104⅜ płac., Obl. pstwa (3½) 85¼ pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 122 płc.

List zast.: Zach.-prusk. (3½) 76¾ płac. dto (4%) 86½ płac., dto (4½) 94¾ płacon., Pozn. nowe (4%) 88⅝ płc. **Listy rent** Pozn. (4%) 90¼ płac., Prusk. (4%) 91 płc.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 47½ płacn. Poż. narod (5%) 55¾ płc., Losy z roku 1854 (4%) 59½ płacono. Losy kred. z r. 1858 68¾ pł., Losy z r. 1860 (5%) 68¼—¾ pł. Losy z r. 1864 (5%) 44 żądano. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 61 płac. Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 91 płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63 płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90¾ płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91 płac., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 61 płac. Włosk. poż. (5%) 55¼—⅛ pł. Amer. poż. (6%) 77⅛— pł. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 146¾ pł. Gal.-Kar.-Ludw. 85⅛ płac. Austr. franc. 108½ płac. Warsz.-wied. 64 płac. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 68¼—7½ pł, Pozn. prow. 100 pł. Szląsk. stow-bank. (4% 114 płac. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) — pł. Hansem. (4½%) 96 żąd. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) — żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski 113⅝ płac, ld. 111¼ pł., suwereny 6. 23 płac., nap. 5. 12 płacono., półimper. 5. 10½ płac., doll. 1. 11⅝ pł., Zagr. bankn. 99⅝ pł., Austr. banknoty 79 płacn., Ros. banknoty 82 płacono. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—89 tal. biała pstra polska 82—83—84—85 tal. płac. 2000 funt. na kw.-maj 80½—¼ pł., maj-czerw. 81½ płc. i żąd. Żyto: 2000 funt. w miejscu 56—½—¾—57—¼ płc., pośledn. 55—½ płac. na bieżący 56¼ na wiosnę 55½—¾—½, maj-czerw. 55¾, czerw.-lip. 56—¼—56, lip.-sierp. 54¾—½ tal. płac Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—51 tal. drobny 47½ tal. płc. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—29 tal., czeski 28¼—⅜, saski 27¾—28 tal. płacono., na wiosnę 28¼, maj-czerw. 28¾ płac., czerw.-lip. 29 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę w miejscu 52—66 tal. na paszę 53 tal. płc. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11¹¹/₁₂ tal. żąd., na bież. miesiąc 11¾—10/24, luty-marzec 11¾ płc., marz.-kw. 11⅝, kw.-maj 11⅞ maj-czer. 12—11²³/₂₄, wrzes.-paźdz. 12½ tal. płc. Oléj lniany: w miejscu, 13¾ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 17⅜ tal. płac., na bież. mies. i na luty-marz 17¹/₂₄—⅝ płac., ¼ żąd. ⅛ płc, kw.-maj 17⅝—11/24 płac. ⅛ żąd. ⅝ płac., maj-czerw. 17¼ żąd. ⅔ płac.. czer-lip. 18 żąd. 17¹¹/₁₂ płac., lip-sierp. 18⅜—1/4, sierp.-wrz. 18⁷/₁₂—¹¹/₂₁ tal. płc.

Giełda wrocławska, 4 lutego.

Koniczyna czerwona: bez zmiany; pośled. 12½—14 tal., średnia 14½—15½ tal., piękna 16¾—18¼ talara, bardzo piękna 18½—19 tal. Koniczyna biała, trochę spokojniéj; poślednia 18—20 tal., średnia 22—24 talarów, piękna 26½—28 tal., bardzo piękna 29—30 tal. Żyto: 2000 funtów, ceny słabsze; wyp. 1000 cent; na luty 54¼—54 pł., luty-marzec 53½ pł., kwiecień-maj 53—52¾ płacono i żąd. maj-czerwiec 53 tal. żąd. Pszenica: na luty 46 talar. żąd. Jęczmień na luty 51 tal. żądano. Owies: na luty 43 tal. żądano. Rzepa na luty 95 talar. żądano. Oléj rzepiowy: spokojnie,; w miejscu 11⅛ tal. żądano, na luty i luty-marzec 11¹¹/₁₂ marzec-kwc. 11⅛ żądano, kwiec.-maj 11⅓ żądano 11¼ płacono, wrzesień-paźdz. 11½ płacono 11⅔ tal. żądano. Okowita: ceny stałe wypow. 10,000 kwart; w miejscu 16¾ tal. płacono 16¹¹/₁₂ żądano, na luty 16⅝, luty-marzec 16⅝, kwiecień-maj 17¼—½ płacono, maj-czerwiec 17½ płc. i żądano, czerw.-lip. 17¾ tal. płac.

	Na targu: piękna. sgr.	średn. sgr	pośled sgr.
Pszenica biała	94—96	92	85—88
„ żółta	92—94	89	84—86
Żyto	70—	69	68 —
Jęczmień	59—60	58	53—56
Owies	33—34	32	30—31
Groch	64—68	60	55—57
Rzep	202 192 180 sgr.		za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	186 180 170 „		
„ latowy	164 151 144 „		

Giełda szczecińska, 4 lutego.

Pszenica: ceny trzymają się; w miejscu 85 funt. żółta 74—85 tal., piękna 86—87 tal., piękna biało pstra bydgoska trochę wilgna 85 tal., pł. 83—85 funt. żółta na wiosnę 84½ płacono 85 żądano, maj-czerwiec 85 tal. płacono. Żyto: ceny mało zmienione; 2000 funtów w miejscu 55½—56½ tal. na luty 55½ płacono, na wiosnę 55—54½—¾ płac. 54⅔ żądano i płacono, maj 55⅛ pł., maj-czerwiec 55 żądano, czerwiec-lipiec 55¼ pł. 54½ talara żąd. Jęczmień szląski 47½ tal. płc., na wiosnę szląski 69—70 funt. 49 tal. płacono. Owies: 47—50 fnt. na wiosnę 31 tal. żądano. Groch: na wiosnę na paszę 57 tal. żądano 56 płacono. Oléj rzepiowy spokojnie, w miejscu 11⅔ talara żąd., na luty 11½ żąd. kwiecień-maj 11⅝ żądano ⅔ płacono, wrzes.-paźdz. 12 talarów żądano. Okowita: ceny trochę wyższe; w miejscu bez beczki 16¾—⅔ płacono, a beczką 16¹¹/₁₂ płac., na luty-marzec 16⅔ żądano, na wiosnę 16¹¹/₁₂, maj-czerwiec 17¼ talara płacono.

Giełda warszawska, 1 lutego.

Listy zastaw. 100 rubl. 79¼ płc. — Oblig. skarb. (rs. 100) 73⅓ ż.d. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 68 żąd. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 55⅛ płac. —Nowa poż. ros. z r. pł. 1864 prem. (5%) 107⅓ płc. — Listy likw. (4%) 57⅝ płac. 58⅓ żąd.

Ogłoszenie.

Końcem podziału części dochodu odciągnieniu uległéj na teraz przy król wskim sądzie powiatowym w Pleszewie ustanowionego rzecznika i notaryusza **Adolfa Boelmanna** w Pleszewie, na wniosek wierzycieli jego uchwałą podpisanego sądu z dnia 9 maja 1864 r. prawem przepisane postępowanie zaprowadzono.

Wszystkich tych, którzy dłużnikowi ogólnemu, bądź to jako rzecznikowi, albo jako notaryuszowi koszta płacić mają, wzywa się aby jemu nic nie płacili, ale owszem, aby koszta takowe do depozytu naszego do masy odciąganéj z kosztów rzecznika Boelmanna składali.

Każda przeciw tego aresztu nastąpiona wypłata, uważaną będzie jak gdyby nie nastąpiła, a płacący do powtórnéj zapłaty zmuszony zostanie. [59]

Poznań, dnia 12 grudnia 1866 r.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywilnych.

Resubhastacya dóbr **Wygnaniec** i **Łysiny** II części i termin licytacyjny na **dzień 28 czerwca r. 1867** wyznaczony, są zniesione.

Leszno, dnia 30 stycznia 1867.

Król. Sąd powiatowy.
Wydział I. [690]

Zawiadomienie.

Według § 8 regulaminu z dnia 30 grudnia 1866 co do wykonania wyborów do sejmu północno-niemieckiego podaje się do publicznéj wiadomości;

1) że miasto Wronki samo dla siebie okręg wyborczy tworzy,
2) że jako komisarz wyborczy Pan ppastor Bernhardt Schoellner,
3) jako zastępca kupiec Pan E. Krüger są mianowanymi;
4) że obór w lokalu sesyjnym reprezentantów miasta, dnia 12 lutego rb. od godziny 10 przed południem do godziny 6 wieczorem się odbędzie. [678]

Wronki, dnia 3 lutego 1867.

Magistrat.

Ostrzegam niniejszém, aby **Izydorowi Pinkusowi** żadnych mnie pieniędzy nie wypłacano.

Michaelis Neustaedter,
[679] Stary Rynek No. 44.

Pomocnik handlowy, biegły w języku niemieckim, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie od 1 kwietnia w składzie mym zatrudnienie. [686]

S. Sobeski.

Bezżenny, porządny **ogrodowy** znajdzie natychmiast umieszczenie w dobrach rycerskich. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w ogrodnictwie handlowém i handlu nasion ***A. Fleissiga,***
[683] Kram: Berlińska ulica No. 13.

Mężozyzna w sile wieku, Polak, wolny od wojskowości, lat 18 trudniący się gospodarstwem a zna i gorzelnictwo, poszukuje miejsca jako rządzca od św. Jana. Bliższa wiadomość u pana Tuczyńskiego, rządzcy w **Wyszynach p. Budzyniem.** [633].

Bezżenny dobry **kucharz,** znajdzie zaraz pomieszczenie w Dom. **Komorniki** p. **Swarzędzem.** Listy i zaświadczenia franko. [609]

Buk, dnia 31 stycznia 1867.

W dniu 29 mb. obchodząc urodzony pan Saenger po domach i upraszając dla siebie o głosy na członka dozoru szkólnego tutaj, będąc oraz u mego sąsiada, nie raczył mnie odwiedzić w celu pozyskania i odemnie głosu — a którego mu tylko potrzeba było — dla tego jedynie przepadł i winę sam sobie przypisać musi. — Na drugi raz niech będzie grzeczniejszy.... Szczęście oczywiście nie sprzyja!!! [637].

M. Raczka.

Księgarnia i antykwarnia
J. Lissnera w Poznaniu
otrzymała i poleca:

Bibliotekę
pisarzów assystencyi polskiéj
Towarzystwa Jezusowego

napisaną przez **X. Józefa Brown,** przetłómaczoną z łac. na polskie przez **X. Wład Kiejnowskiego.**

Cena tylko 3 tal. [695]

Aukcya mebli itd.

W **piątek dnia 8 lutego r. b.** przed południem od 9 go ziny sprzedawać będę publicznie w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj** ulicy nr. 1 najwięcéj dającemu za gotową zapłatę **sofy, szezlągi, łóżka, szafy kuchenne, repozytorya, odzież, partyą dobréj herbaty Peoco.**

Rychlewski,
[693] król. komisarz aukcyjny.

Aukcya książek i cygar.

W **czwartek dnia 7 lutego r. b.** przed południem od godziny 9 sprzedawać będę publicznie w **lokalu aukcyjnym** przy **Magazynowéj ulicy** nr. 1 najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę **książki** rozmaitéj treści, pomiędzy któremi wiele starych **dzieł teologicznych,** daléj rozmaite obrazy olejne i druku olejnego, jako téż **partyą cygar.**

Rychlewski,
[692]. król komisarz aukcyjny.

200,000 fl. główna wygr.
nadchodzącego ciągnienia
w dniu 1 marca
wielkiéj loteryi
pożyczki państwowéj

z wygranemi **flor. 200,000, 50,000, 15,000, 10,000,** 2 razy **5000,** 3 razy **2000,** 6 razy **1000,** 15 razy **500,** 30 razy **400,** 740 razy **145,** które w dniu tym niezawodnie ciągnione być muszą. Dla wzięcia udziału ½, **losem** w tém ciągnieniu po **1 tal.** i ¼ **losem** po **2 tal.** można się udać do podpisanego, który zamówienia wykonuje akuratnie za gotówkę lub zaliczkę. Plany i wykazy bezpłatnie i franco. [681]

Chr. Chr. Fuchs,
w Frankfurcie n. M.

W **piątek dnia 8 lutego** odbędzie się trzecia **prelekcya** na wielkiéj sali Bazarowéj. Rzecz czytaną będzie **o teatrze starożytnym u Greków i o tragedyi Antigona.** [677]

Dyrekcya Koła Towarzyskiego w Poznaniu.

Ucznia poszukuje, **F. Skrzetuski,**
[699] ze armistrz.

Przy **Sapieżyńskim placu No. 3** jest do wydzierżawienia od 1 kwietnia r. b. na II piętrze pomieszkanie pańskie, składające się z 8 pokoi, sali wraz z przynależnościami. [689]

W celu zadosyćuczynienia na obszerniejsze rozmiary tak umysłowym jak i praktycznym wymaganiom kobiet — co u nas dotąd jeszcze w ramy żadnego wydawnictwa nie wchodziło, wychodzić będzie przy **Kalinie**

Biblioteka dla kobiet

i obejmować trzy oddziały:

I. Arcydzieła z literatury pięknéj — bądź oryginalne, bądź w przekładach.
II. Rzeczy dotyczące wychowania i całego utrzymania domu, przedstawiane przystępnie i z należytą gruntownością.
III. Stósowne przedruki z literatury dawniejszéj z objaśnieniami.

W przeciągu roku wyjdzie **Biblioteki dla kobiet 50 arkuszy druku** zeszytami.

Odnośnie do powyższych trzech oddziałów wchodzą w **bieżący** program następujące przedmioty: **Podręcznik do dziejów literatury polskiéj aż do 19 wieku,** obejmujący treściwe poglądy na epoki a obszerniejszy rozbiór prac, których wartość i znaczenie z czasem nie przemija. — **Przewodnik w literaturze polskiéj 19 wieku.** — **Wypisy polskie,** obejmujące ułożone w historycznym porządku wyimki z celniejszych autorów i autorek polskich — do użytku praktycznego tak w domu jak i po zakładach wychowawczych. — **Lew zakochany,** komedya Fr. Ponsarda.— **Wybór poezyi Heinego.** — Przekład polski jednéj z najnowszych a u nas nieznanych powieści francuskich. — **Wybór pism pani Sevigné.** — **Wychowanie dziewcząt** podług sławnego dzieła Henryka Martin. — **Dom,** księga praktyczna, obejmująca następujące rozdziały: podział czasu i pracy, zarząd, domowe gospodarstwo miejskie i wiejskie, kuchnia, spiżarnia, piwnica, kredens, apteczka, służba, goście. — **Katalog wskazówkowy** polskich i obcych dzieł we wszystkich przedmiotach wchodzących w zakres wychowania dziewcząt.

Bibliotekę można prenumerować albo jako dodatek w biórze **Kaliny** i we wszystkich jéj ajencyach — albo téż **osobno** przez księgarnią Franciszka **Grzybowskiego** w Krakowie, a **za pośrednictwem wszystkich księgarni.**

Prenumerujący jako dodatek będą ją odbierać razem z **Kaliną**

Prenumerujący **osobno** mogą odbierać również zeszytami albo każde dzieło po skończeniu.

Prenumerata na **Bibliotekę dla kobiet** wynosi rocznie 4 tal 20 sgr. — półrocznie 2 tal. 25 sgr. — ćwierćrocznie 1 tal. 7½ sgr.

☛ Upraszamy o wczesne zamówienia, aby wydawnictwo niebawem rozpocząć się mogło.

Na W. Ks. Poznańskie i Prusy ajencya w księgarni p. **Mieczysława Leitgebra** w **Poznaniu.** [696]

Redakcya Kaliny.

MATICO-INJECTION
VON GRIMAULT & Cº APOTHEKER IN PARIS

Z liści rośliny Matico wyrabiane, służy wstrzykanie to jako pewny i szybki środek leczący przeciw gonorrei.

Tenże dom wyrabia daléj przeciw téj chorobie kapsułki galaretowe pod nazwą Capsules végétales au Matico, które obok balsamu z Copaiwy zawierają skuteczne części składowe rośliny Matico. Przez połączenie obydwóch substancyi powiększa się nietylko siła lecząca balsamu, lecz zapobiega się także nieprzyjemnemu odbijaniu się i mdłościom, którę za sobą pociąga użycie balsamu Copaiwy. [6186]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Skład guana
rządu peruwiańskiego.

Donoszę niniejszém, iż obecne ceny guana są następne:

Tal. pr. 84½ za **2000 funt. brutto wagi celnéj** lub **20 cent., przy odbiorze 60,000 funt. i więcéj;**
„ **91½** za **2000 funt. brutto wagi celnéj** lub **20 cent., przy odbiorze 2000 funt. do 60,000 funt.**

w miechach, **za gotową zapłatę bez wynagrodzenia tary, nadwyżki, odchodu lub decortu.**

Gdańsk, w lutym 1867.

Robert Henryk Pantzer
z polecenia panów
J. D. Mutzenbecher synowie,
w Hamburgu.
[694]

Mieszkam teraz przy ul. Wodnéj No. 10. Zarazem nadmieniam, że jak dotąd tak i nadal przyjmuję wszelkie roboty tyczące się krawieczyzny damskiéj z poręczeniem jak najstaranniejszego wykonania tychże.
[688] **P. Skrzypińska.**

Kucharz praktyczny, bez potomstwa, cukiernictwa doskonale wyuczony, który 20 lat u dystyngwowanego Państwa przebywał i w najlepsze świadectwa jest zaopatrzony, szuka z powodu zaszłych okoliczności podobnéj kondycyi. Adres franko **Wsohowa** (Fraustadt) **E. M. 97** poste restante. [648].

Prośba o umieszczenie.

Komu z większych właścicieli dóbr na tém zależy, by mógł przyjąć na długi czas **znakomitego,** bardzo **energicznego, w każdéj gałęzi doświadczonego gospodarza,** który zarazem może złożyć kaucyą, niechaj uda się bezpośrednio do kupca **Bernarda Asoha** w Poznaniu, M. Garbary 11. [494].

Na bielnik

mój darniowy w Szląsku przyjmuję towary płócienne od **1 lutego rb.**

Robert Schmidt,
[650]. dawn. Antoni Schmidt.
Poznań, Rynek No. 63.

Stereoskopy.

Aparaty i obrazy. Widoki Berlina, Londynu, Hamburga, Paryża, Lubeki, Szwajcaryi, Włoch, Egiptu, Chin, Japonii itd itd. Grupy, obrazy chwilowe, muzea itd. itd w największym wyborze i najlepszéj dobroci poleca **Józef Jolowicz,**
[687] Rynek No. 75.

Prawdziwe cygara import.

od 40 do 120 tal. tysiąc poleca
J. Zapałowski,
[691] ul. Wrocławska 35.

Czekoladę szwajcarską

w rozmaitych gatunkach z fabryki **Ph. Suchard** otrzymał i poleca po cenach umiarkowanych *S. Sobeski,*
Plac Wilhelmowski No. 3.
[685] Hotel du Nord.

Wyłączną sprzedaż po cenach fabrycznych wyrabianych przez nas wedle przepisu tajn radzcy lekarskiego p. Dr. **Frank** angielskich **karamell piersiowych** (od lat wielu uznany środek przeciw kaszlowi i chrypce) jako téż skład naszych wielostronnie uznanych **słodowych karmelków** zdrowia i **słodowéj czekolady** zdrowia p ruczyliśmy na Poznań i okolicę panu **E. Loewenthal.** [636]

Frankfurt n. O. w styczniu 1867.

Bracia Schaegel,
fabryka parowa czekolady i konfitur.

Kram jest natychmiast do wynajęcia. Bliż. wiadomość u **F. Skrzetuskiego** Wodna ul. No. 1. [698]

Ważna wiadomość dla cierpiących na nogi!

Bez **noża, plastra i środków gryzących** oddalam natychmiast i **zupełnie** bez bólu **odciski, guzy i odżebliznę, choroby paznokci** we wszelkich stadyach itd. itd. a rady méj zasięgnąć można codziennie od 10—6 godziny w **Mylnsa hotelu Drezdeńskim.** Lekarka nóg
[630]. **Eliza Kessler.**

Zamówienia na **piwo grodziskie marcowe** przyjmuje kupiec
J. Affeltowicz,
[603] Chwaliszewo No. 13.

En gros.

stearynowe i parafinowe świece poleca po cenach fabrycznych
E. Loewenthal.
[639] Rynek pod Ratuszem No. 5.

Świeże ostrygi
[168] **w Bazarze.**

Kawior astrach. mało solony, ***minogi***, ***porter*** ang. bardzo dobry poleca
J. Affeltowicz,
[604] Chwaliszewo No. 13.

Nasiona

pod gwarancyą **kiełkowania i prawdziwości** gatunków poleca pp. właścicielom dóbr i sprzedającym z drugiéj ręki po **cenach tanszych,** jeżeli w krótce zakupią takowe. Kram: Berlińska ul. 13. **A. Fleissig,**
[682] **Poznań.** ogrod. artystyczne i handl.

200 cent. ang. trawki
(Rhaygras)

sprzętu latosiego, ma Dominium **Wybranowo** pod **Inowrocławiem** na sprzedaż. Cena za centnar 8 tal.

Peruwiański słonecznik do zasiewu w polu jest także do nabycia. Najlepszy gatunek maca 1 tal. [433]

Do dekoracyi kwiatami doniczkowemi

podczas balów, wesół i pogrzebów itd. poleca najtaniéj zakupioną naumyślnie na ten cel kwiaciarnią swoją
Kram: ul. Berlińska 13. **A. Fleissig,**
[684] **Poznań.** ogrodown. artyst. i handl.

W Dom. **Jareszewie** pod **Mieściskiem** stanowią **dwa ogiery,** pierwszy czystéj krwi arabskiéj, za cenę 3 tal. 7½ sgr. od klaczy; drugi czystéj krwi trakeńskiéj, za cenę 2 tal. 7½ sgr. Ten drugi jest do nabycia, kary, 7 lat stary, 6 cali rosły. [680]

Bal

Towarzystwa Przemysłowego

odbędzie się na wielkiéj sali bazarowéj **w sobotę, dnia 16 lutego r. b.**

Początek o godzinie 8. Biletów dla członków i gości dostać można u pp. **C. Adamskiego** przy ul. Wrocławskiéj 9, **J. Affeltowicza** na Chwaliszewie, **Kon. Żupańskiego** przy ul. Nowéj, **Teod. Luzińskiego** przy ul. Wilhelmowskiéj i **przy kasie.** [697]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.